Nr. 155. We Lwowie, Niedziela dnia 6 Lipca 1884. Rok XXIII.

GAZETA NARODOWA

LWÓW d. 5. lipca.

(Pogłoski w Warszawie. – Bieżące wiadomości z zagranicy. – Sprawa Łohiczan. – Morawskie i dolno-austrjackie sprawy wyborcze. – Dążność autonomiczna we Wiedniu.)

Mówią w Warszawie, że Hurko, odjeżdżając obecnie do dóbr swoich w gubernii twerskiej, nie powróci więcej i zastąpionym będzie przez hr. Dondukow-Korsakowa. Ile w tem prawdy, niewiadomo, ale to pewna, że Hurko ma wielu nieprzyjaciół w Petersburgu.

Dar cara 200.000 rubli dla dotkniętych powodzią miał podobno wywołać nieporozumienie. Hurko, dla okazania carskiej łaskawości dla chłopów, miał wywołać tę ofiarę. Uchwalono ją, mając znaczne zapasowe sumy na klęski krajowe w dawnym skarbie polskim, które po skasowaniu skarbu autonomicznego do Petersburga poszły. Dar więc (jak to już wyjaśniliśmy) nie jest z obcej szkatuły, ale z grosza polskiego. Tymczasem Pobiedonoscew i inni nam przyjaźni powiedzieli sobie: czy to Polacy lepsi od Nowogrodzian, dla których rząd nie był tak szczodrym? czy tu nie ma pobudek agitacyjnych? Pod wpływem takich rozmyślań obcięto cyfrze zero od prawego i zeszła na 20.000 rubli. Hurko rozesłał telegramami wiadomość o pierwszej decyzji i tym sposobem druga, poprawna okazała się spóźnioną. Hurko nie najlepiej wyjść może na pośpiechu.

Ile w tych pogłoskach prawdy? To tylko pewna, że dar ów jest manifestacją „polityki chłopskiej“ caratu. Tymczasem komitety rządowe pomocy dotąd się nie utworzyły, i nikt z dotkniętych powodzią grosza carskiego jeszcze nie widział!

Gazeta Gdańska, która pierwsza puściła w obieg pogłoskę o zjeździe cara z następcą tronu niemieckiego w Sobotach, dziś powiada, że wiadomość ta oparta była na domysłach i żadnej nie ma podstawy.

Nic nie będzie ze zjazdu cara z następcą tronu niemieckiego.

Pełnomocnicy mocarstw na konferencji londyńskiej nie mają dotąd instrukcyj od swych rządów, które wprzód dokładnie poznać chcą finansowy projekt angielski. Lord Granville złożył zgromadzonym pełnomocnikom na pierwszem posiedzeniu memorandum w języku angielskim, trzeba je więc dopiero tłumaczyć na francuski, potem drukować, a memorandum ma 125 stron. I na to potrzeba czasu!

Jak pokazuje się teraz, w Izbie francuskiej przy roztrząsaniu projektu rewizji konstytucji, [illegible] obrót niezbyt pożądany dla rządu, tak dalece, że Ferry postawił kwestję gabinetową. Były minister Goblet [illegible] rozszerzenia projektu rządowego, wyborów senatu przez głosowanie powszechne, [illegible] prawa rewizyjnego senatu, [illegible] wreszcie, aby wszelkie traktaty pokoju, przymierza i handlowe Izbom do przyjęcia były przedkładane. Prezes ministrów Ferry oświadczył, że uważa projekt rządowy jako główny składnik ministerjalnego programu, [illegible] rewizję konstytucji [illegible] organizacji, opierając się na postanowieniach [illegible] prawodawczego z r. 1881, kiedy była mowa o zmianie sposobu obierania do senatu i [illegible] trybucji jego w kwestjach finansowych. Floquet i Andrieux poparli wniosek Gobleta, który poddany został pod głosowanie i odrzucony 283 głosami przeciw 229, większością tylko 54 głosów. Wypadek ten daje wiele do namysłu większości.

Według doniesień z Tonkinu, wojsko francuskie bardzo cierpi w tropikalnym letnim klimacie. W garnizonach Delty złośliwe gorączki bagienne, a żołnierz w marszu wystawiony jest na częste porażenia słoneczne. Prasa francuska surowo krytykuje działania jenerała dowodzącego, zarzucając mu nieoględność, te same błędy, które sprowadziły katastrofę 1870 r. — wysłanie kolumny bez poprzedniego rekonesansu, co rzeczywiście nie łatwo wybaczyć jenerałowi, tem bardziej temu, w którym już upatrywano przyszłego wielkiego wodza Francji.

Dzienniki francuskie, nawet kół urzędowych, mówią wiele o podobieństwie odzyskania jeśli nie całej Alzacji i Lotaryngii, to przynajmniej jej części w zamian za jaką kolonię. Temu przedmiotowi *La France* poświęca nawet artykuł wstępny pod tytułem „Słowa pokoju“.

* * *

Czem jest moskiewska gospodarka w Polsce, bardzo dobrze wiemy i nie dziwi nas, że gdzie chodzi o skarcenie krzyczących niesprawiedliwości, na wyrok dziesiątki lat czekać trzeba — na wyrok, który w najgorszym razie wypowiada ojcowską naganę [illegible] krzywdzicielowi. Takie rozwiązanie miała dla b. gubernatora mińskiej gubernii Tokarewa sprawa mieszkańców miasteczka Łohiczyna, którym w 1874 wytoczono proces o opór władzom przy oddaniu Tokarewowi ziemi i siana z łąk, stanowiących niezaprzeczoną własność Łohiczynian.

Dla zrozumienia sprawy objaśniamy ją według streszczenia podanego przez *Nowosti*. Po r. 1863 były gubernator Tokarew za nagrodę służby otrzymał majątek, w środku którego znajdowały się grunta nadane przez królów polskich mieszczanom łohiczyńskim, na mocy specjalnego prawa z r. 1821 stanowiące niezaprzeczoną ich własność. Pan gubernator, przez nacisk u władz miejscowych, dokazał tego, że zastosowano do mieszczan prawo z 20. października 1867 i uznano ich za prostych dzierżawców. Właściciele przedkładali dokumenta, prosili o ich rozpatrzenie, robili podania bez skutku, w końcu po czterech latach (1874) odpowiedziano im, że zażalenia ich jak dotąd i na dal zostaną milczeniem pokryte. Gdy policja wprowadzała Tokarewa w posiadanie gruntów, mieszczanie stawili opór. Tokarew w raporcie do ministra spraw wewnętrznych, [illegible] mieszczan, broniących swej własności, wystawił jako bunt, jako uchylanie się od prawodawstwa, do którego [illegible] i wskazał jako przewódzców właścicieli owych gruntów i wniósł na [illegible] ich w drodze administracyjnej.

Z Petersburga przysłano dla rozpatrzenia sprawy jenerała Łaszkarewa, który otoczył wojskiem miasteczko i nałożył kontrybucję na mieszkańców jako wynagrodzenie dla gubernatora. Mieszczan niemających czem zapłacić, [illegible] sieczono rózgami, [illegible]. Egzekucję prowadził z polecenia Łaszkarewa pewien Kapłun, który [illegible] wziął kilka wozów rózg, i sam dając przykład bił mieszczan po twarzach pięścią i nahajką.

Senat r. 1881. rozpatrując tę sprawę choć nie znalazł jawnych dowodów winy Tokarewa, ze względu jednak że tenże nie spełnił należycie obowiązków, [illegible] postanowił wyrazić mu naganę w razie otrzymania na nią najwyższego potwierdzenia. Tak sformułowany wyrok przeniósł sprawę do komitetu ministrów, który orzekł, że „wygowor“ (nagana) niedostateczną, [illegible] przeprowadzić śledztwo i zwrócić [illegible] senatu do ostatecznego rozstrzygnięcia. Opinia ministrów otrzymała sankcję carską, tak więc sprawa wytoczy się znowu przed ogólne zebranie senatu. Przed kratkami staną Tokarew były gubernator miński, jenerał Łaszkarew [illegible] ministra spraw wewnętrznych, Kaphar sprawnik miński i zarządzający dobrami państwa w mińskiej gubernii Sewastianów.

Obaczymy, jak obżałowani, [illegible] zostaną i kiedy?

* * *

Wczoraj odbyły się wybory do sejmu z kurji miejskiej na Morawie i z kurji wiejskiej w Dolnej Austrji — i znowu rządowe Biuro korespondencyjne, posiadające monopol [illegible] wyniki tych wyborów. Na Morawie na 31 mandatów miejskich centraliści nie postawili kandydatów tylko w 7 okręgach, narodowcy zaś (Czesi) skromniejsi, nie postawili w 12 okręgach. Narodowcy spodziewają się odbić centralistom sześć mandatów — nadzieja to może i płonna, jak owa początkowa co do kurji wiejskiej. P. Chlumetzky porzucił kurację klimatyczną w Aussee, aby kierować na miejscu wyborami w ostatniej najkrytyczniejszej chwili. Z goryczą piszą *Narodni Listy*: „Jeżeli się nam udało zdobyć te wszystkie miasta, w których kandydują Czesi, będzie to dzień chwały w dziejach Morawy. Jeżeli się nie uda, to wina spadnie na ową chwiejną, niezdeterminowaną politykę, która przez pięć lat nie doprowadziła do obalenia krzywd starego systemu germanizatorskiego, aby raz przecie wybory morawskie szły torem naturalnym prawa i sprawiedliwości, a nie torem ordynacji szmerlingowskiej i nie pod wpływem kompromisu pomiędzy nijakimi a centralistycznymi członkami kurji dworskiej.“

W Dolnej Austrji, z wyjątkiem dwóch trzech włościan klerykalnych, resztę mandatów z kurji wiejskiej posiadali dotąd centraliści. Obecnie tak zwani klerykały wytężyli bardziej swoje siły; a centraliści, aby klerykałów ze wszystkich wyprzeć stanowisk, pozakładali towarzystwa włościańskie, takzwane ligi (Bauernbund) — na czem się jednak bardzo zawiedli. Ligi włościańskie bowiem podniosły z czasem hasło „precz z klerykałami i precz z liberałami!“ Wynik wyborów wczorajszych w Dolnej Austrji a jeszcze bardziej następny w Górnej Austrji okaże, jaka gdzie siła.

Wielce zajmującym jest ruch wyborczy we Wiedniu. *Nowa Presse* przerażona, że tam nawet Czesi organizują się jako ciało polityczne; na Leopoldstadzie odbyli nawet formalne czeskie zebranie wyborcze, a i w reszcie dzielnic umówili się głosować solidarnie na pewnych kandydatów antifakcjonistów. Czy w śródmieściu zwyciężą demokraci, przeciwni z zasady i praktyki teutonom a w praktyce, choć nie w zasadzie żydom — jest więcej niż wątpliwem; tem to jednak ważna, że wszędzie tam nawet występują otwarcie przeciwnicy dawnych koryfeuszów, podnoszący w swoich programach otwarcie: „przedewszystkiem program ekonomiczny i precz z prześladowaniem narodowości nie-niemieckich!“ Tylko na dzielnicy Józefsztadzkiej demokraci nie stawiają kandydata, z powodu, że tam się ubiega o mandat burmistrz wiedeński, a demokraci żądają, aby burmistrz m. Wiednia miał głos wirylny w sejmie, i tem zrzeczeniem się stawiania kandydata przeciw dr. Uhlowi dokumentują tę swoją dążność.

Wszelako poza tem podnieśli oni bardzo zręcznie hasło odrębności m. Wiednia, aby miało sejm swój własny, i co ztąd wypływa, aby tylko o swoich potrzebach myśleć mogło. Dotychczas Wiedeń, jako część składowa kraju Dolnej Austrji, na podstawie podatkowej pokrywa dwie trzecie wydatków dolno-austrjackiego funduszu krajowego — a mimo to, będąc w sejmie w ogromnej mniejszości, nie może niczego wytargować dla siebie. Tak więc już i w centrum monarchii kiełkuje duch autonomii!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 3. lipca.

(§.) P. Suessowi nie poszło wczoraj gładko przed wyborcami drugiej dzielnicy miasta Wiednia. Koryfeusz ten lewicy przyzwyczajony był dotychczas, iż zawsze, jeśli jego mowę przerywano, to tylko okłaskami, frenetycznemi oklaskami ze strony jego semickich i niesemickich wielbicieli. Tymczasem na wczorajszem zgromadzeniu wyborców na Leopoldstadzie przerywano mowę jego wybuchami niezadowolenia, a nawet i oburzenia, i co było zarówno charakterystycznem, jak drastycznem, że kiedy p. Suess z największem namaszczeniem i zwykłym sobie patosem wymówił imię „zjednoczonej lewicy“, ażeby ją sławić pod niebiosa, jeden z wyborców zawołał głośno: „Schwindler“. Naturalnie, że zwolennicy p. Suessa oburzeni byli do najwyższego, i z tego powodu przyszło nawet do bijatyki i wyrzucania za drzwi; niemniej przeto sam fakt burdy niesłychanej tworzyć musi dość dziwną illustrację do zapewnień prasy niemiecko-centralistycznej, iż cały Wiedeń stoi za „zjednoczoną lewicą“ i za jej programem.

Powódź galicyjska nie przestaje dotąd zajmować tutejszej opinii publicznej. Nawet miejscowe pisma illustrowane podają w rycinach okropne sceny z powodzi, rysowane naturalnie z fantazji. Mimo tego wszystkiego ani centa nikt we Wiedniu nie dał dla nieszczęśliwych ofiar. Widać, że barbaryzm narodowo-niemiecki przygłusza wszelkie szlachetne ludzkie uczucia. Na Murcję mieli Wiedeńczycy pieniądze, dla Galicji nie. Skonstatowanie tego faktu nie znaczy bynajmniej, jakobyśmy pośrednio chcieli działać na ich zmysł dobroczynności, lub upominali się od nich pomocy. Bynajmniej. Zaznaczamy tylko objaw ten, który może nam się w danym razie przydać jako wskazówka, co do naszego zachowania się w przyszłości. Może bowiem stać się, że i koza przyjdzie jeszcze do woza...

W tutejszych autonomicznych kołach słyszałem narzekania na niedokładność polskich sprawozdań dziennikarskich o powodzi. Jedna z wybitnych osobistości, która pilnie czytuje polskie dzienniki, wyraziła się o ich sprawozdaniach, iż są one zbyt ogólnikowe, że nie ma w nich wymienionych nawet wszystkich miejscowości, które powodzią zostały dotknięte. Zamiast ogólnikowo pisać „pięć“, „dziesięć wsi“ tego a tego powiatu, należy szczegółowo wymienić nazwiska tych wsi, i w ogóle podawać dokładnie wszelkie szczegóły. Leży to w naszym własnym interesie. Daty i liczby mówią bowiem najbardziej przekonywająco.

Rzym d. 30. czerwca.

Dżdżyste lato i chłód, jaki tutaj dotąd panuje zamiast zwykłych upałów, pozwalają tego roku Izbie poselskiej i senatowi obradować wygodniej, niż w latach upłynionych. Jakoż obrady te zapewne przeciągną się tym razem dłużej dla wielości ministerjalnych projektów dotychczas nieroztrząsanych, między któremi osobliwą mają doniosłość i znaczenie projekta, dotyczące marynarki kupieckiej, reorganizacji wojska i nowego urządzenia ministerstw, co samą już konstytucję państwa obchodzi. Na zgromadzeniu większości parlamentarnej, które się w tych dniach odbyło, p. Depretis prosił i zaklinał swoich stronników, aby się nie rozjeżdżali przed rozbiorem tych projektów, będących w liczbie trzynastu, a większość przez usta posła Baraszuolego przyrzekła prezesowi rządu, że zadośćuczyni jego prośbie i nie opuści stolicy przed odpowiedniemi uchwałami. Podobną obietnicę uczyniła także komisja, rozbierająca głośne ugody kolejowe, której prace mają się podobno ku końcowi, dzięki nadzwyczajnemu naciskowi p. Depretisa, który nagli nieustannie komisarzy, i każe im codziennie po kilkanaście godzin obradować, to jest od rana do późnej nocy z małemi przestankami.

Ale te wszystkie obietnice uleciałyby z dymem, gdyby cholera, która poczęła grasować w Tulonie i Marsylii, miała także i do Włoch zajrzeć. Jednak jak dotąd, niemasz najmniejszego jej śladu na półwyspie; Francuz z Tulonu, który na granicy włoskiej, w Ventimiglia, zachorował był, przeniesiony został do lazaretu w Villafranca, i ma się lepiej, a p. Depretis dał onegdaj w senacie i w Izbie jak najbardziej uspakajające wiadomości w przedmiocie zarazy. Kwarantanna i środki ostrożności, zaprowadzone przez rząd na francuskiej granicy, są tak sprężyste i surowe, że aż p. Ferry zaprotestował przeciwko ich przesadzie. Jednak z powodu pojawienia się azjatyckiej cholery w południowej Francji popłoch we Włoszech jest niezmierny, a gdyby jaki jej wypadek wydarzył się na półwyspie, posłowie wszyscy pouciekali by natychmiast do domu, lękając się osobliwie wewnętrznych kordonów, jakie w takim razie musianoby porozciągać między prowincjami i miastami. Wszystko tedy tu zostaje w zawieszeniu, dopóki postęp choroby we Francji dokładniej się nie oznaczy.

Królowa wczoraj wieczór z królewiczem następcą tronu odjechała do Turynu, zkąd potem uda się do Monzy, i dopiero w jesieni wróci do Rzymu. Król Humbert, który pozostaje w Rzymie aż do ukończenia obrad przez Izbę i senat, odprowadzał ją na dworzec, gdzie oczekiwało pięciu ministrów, wszystkie władze rzymskie cywilne i wojskowe, i ogromna liczba osób, które odjeżdżającą królowę żegnały pełnemi zapału okrzykami. Pogłoski obiegające o poważnym stanie Najj. Pani są całkiem bezzasadne.

Przez cały dzień wczorajszy był ogromny napływ ludu do bazyliki św. Piotra, gdzie grób apostołów przystrojony był we wszystkie nieocenione swoje bogactwa i w olbrzymie równianki kwiatów. Atoli jak oddawna, publicznej ceremonii papiezkiej w bazylice nie było. Ojciec św. odprawił tylko nabożeństwo w swojej prywatnej kaplicy w przytomności niewielu prałatów, a mianowicie audytorów Roty, wielkiego mistrza ceremonij i dziekana adwokatów konsystorjalnych, poświęcając paliusze dla patrjarchów i arcybiskupów, jako też dla niektórych biskupów wyjątkowo zaszczyconych tym przywilejem. Poczem paliusze te przeniesione zostały w procesji do bazyliki i złożone w krypcie na grobie świętych Piotra i Pawła, w skrzynce umyślnie na to przeznaczonej przez Benedykta XIV., a której klucz zostaje w ręku wielkiego mistrza ceremonji.

W upłynionym tygodniu zszedł z tego świata kardynał Fryderyk de Falloux du Coudray, brat hrabiego de Falloux, byłego ministra Ludwika Filipa, a znanego pisarza i przyjaciela Montalemberta. Kardynał de Falloux wedle urzędowego kalendarza urodził się w r. 1815 w Bourgis d'Ire w dyecezji Angers, ale w rzeczy samej był to błąd drukarski przez delikatność pozostawiony; prawdziwą bowiem datą jego urodzin był rok 1805. Ksiądz de Falloux odznaczał się wielkiem umiarkowaniem, dobrocią charakteru, nadzwyczajną uprzejmością i ugrzecznieniem właściwem starej szlachcie francuzkiej. Ogromny posiadając majątek, był niezmiernie dobroczynnym i opiekował się artystami i sztuką. Przepyszne jego mieszkanie w pałacu Ruspoli przy Corso było prawdziwą galerją, gdzie podziwiano oryginalne malowidła Giotta, błogosławionego Anioła z Fiesole i wielu innych malarzy pierwotnej szkoły, tudzież rzeźby Donatella i Benvenuta Celliniego. Artystyczne te skarby nieboszczyk do Watykanu podobno zapisał. Ksiądz de Falloux otrzymał purpurę kardynalską dopiero w r. 1877, chociaż miał do niej prawo oddawna.

Opóźnienie to pochodziło ztąd, iż należał do stronnictwa katolików liberalnych, jak jego brat, jak hr. Montalembert, jak ks. Dupanloup, biskup orleański, a stronnictwo Veuillota i *Universa* wiążące religię do mnóstwa przestarzałych wyobrażeń i form politycznych, nie dopuszczało go do kardynalstwa. Zszedł on z tego świata w Tivoli wskutek apopleksji, poprzedzonej jednak dość długą chorobą. Kardynał de Falloux zaprzyjaźniony był z wielu rodzinami polskiemi, osobliwie zaś z śp. hr. Darjuszem Poniatowskim i małżonką jego, słynną niegdyś na Ukrainie rozumem, nauką i wdziękiem hrabiną Dyonizą z Iwanowskich. Obecnie zaś ich siostrzeniec hrabia Adam Orłowski z Kuryłówki, bawiący w Rzymie i pomny na przyjaźń matki i ciotek z kardynałem, nie odstępował go podczas choroby i jeden prawie z niezliczonych przyjaciół i znajomych księdza de Falloux udał się na jego pogrzeb do Tivoli, podczas gdy urzędowe żałobne nabożeństwo w Rzymie się odbywało w kościele *Sant' Angelo in Pescheria*, kardynalskim tytule zmarłego.

Zszedł także z tego świata hr. Paweł di Campello, senator i minister spraw zagranicznych w 1867., a jednocześnie z nim Feliks de Monnier, najsławniejszy drukarz i wydawca włoski, który z ubogiego zecera wyszedł na milionowego pana i umarł w willi swej Bellosguardo pod Florencją.

Odszczepieńcy „Białorusini“.

Z Litwy.

Kilka lat temu między akademikami w Petersburgu utworzyło się było Koło, tak zw. „białoruskie“. Koło to stawiło sobie za zadanie podniesienie oświaty między ludem na Litwie, mianowicie w części jej, zwanej Białorusią. Zadanie to piękne zyskało w chwili założenia tego Koła ogromną wziętość między akademikami Polakami, zwłaszcza, że wszystkie podobne stowarzyszenia są mocno prześladowane przez rząd moskiewski. Założyciel tego koła M., za inne jakieś sprawy został zesłany. Od tej chwili Koło, pod nieumiejętnem kierownictwem obecnych wodzirejów, zeszło na manowce, i błądząc po bezdrożach, straciło swój właściwy charakter, przez co stało się dla nas Polaków szkodliwem.

Składa się ono teraz z żywiołów, które nic nigdy pozytywnego dla dobra naszego ludu stworzyć nie potrafią, bo w czynnościach swoich powodują się osobistą karjerą i łotrostwem. Obecnie np. czynność tego Koła zależy na niby wyszukiwaniu, a raczej tworzeniu literatury białoruskiej (?), zbierania rozmaitych dzieł w tym języku, by stworzyć z tej gałęzi plemienia

POGADANKA.

(Dlaczego sezon bieżący ogórkowym się zowie? — Ostatnie słowo w sprawie decentralizacji kolejowej. — Austro-Węgry czy Węgry-Austrja? — Kronika tarnopolska.)

Powszechnie utrzymują, że rok bieżący obfity w klęski elementarne, nastręcza dziennikarzowi sporo tematu. Czytałem gdzieś niedawno jakiś wstępny artykuł, który obwinia dziennikarstwo, że wykręca się sianem, że żałuje i atramentu i papieru i oleju, które ma albo powinno mieć w głowie i biada jeno, że na świecie głucho i nic się nie dzieje takiego, coby zasługiwało na należyte omówienie.

Zaraz poznać, że człowiek, który mógł napisać coś podobnego nie jest fachowcem i jako laik publicystyczny cieszy się, iż nastręcza się dlań miła sposobność nasmarowania kilkunastu wykrzykników, rozdzielonych kilkunastu pauzami od kilkunastu znowu znaków zapytania, które dla estetycznie pięknej całości mogą być w dodatku tuzinem domyślników udekorowane. Bo proszę ja jeno kogo — co można ciekawego o powodziach n. p. napisać? Reporter ma jeszcze najwdzięczniejsze pole. Zaczerpnie ztąd lub z owąd kilkanaście poetycznych zwrotów, porówna powódź galicyjską z potopem świata, ostatecznie dowiedzie, że zebrane składki wystarczyłyby tylko dla załogi jakiego nowoczesnego Noego, któryby wziął do arki po parze istot na galicyjskiej ziemi obecnie żyjących, ofuknie się mimochodem na powolną akcję rządową, zaopatrzy to ofuknięcie czułym sonetem, odzywającym się do miłosierdzia, do obowiązków rządu względem kraju i do innych pięknych rzeczy i — koniec. Ale gdzież tu pole do działania dla tego, który ma pisać t. zw. artykuły rozumowane? Wobec faktu, który się już raz stał i odstać nie może, nie pomogą żadne najmądrzejsze gadania. Zadanie publicysty istnieje tylko wtedy, jeżeli stoimy wobec faktu, który już kiełkuje a jeszcze się nie rozwinął, jeżeli radą i czynem wpłynąć można na jego rozwój, jeżeli w mocy ludzkiej leży nadać mu pewien kierunek. Publicystyka przeto w państwach parlamentarnych znajduje się podczas funkcjonowania ciał prawodawczych w swojej właściwej roli; gdy te obrady swoje ukończą i podadzą krajowi owoce tychże — pozostaje publicystyce tylko jedno ostatnie słowo — orzeczenie krytyczne. Tem słowem czynność jej najdonioślejsza pozostaje zamkniętą. Urna jedna napełniona wynosi się do magazynu a wnosi druga próżna, do której rzucają się przeróżne uwagi i wnioski, by je z otworzeniem Izb na światło dzienne wydobyć. Dlatego to sezon niniejszy nazywa się słusznie ogórkowym. Nie przeszkadza to wcale, żeby w sezonie ogórkowym nie działy się czasem tak na arenie życia politycznego jak społecznego i towarzyskiego bardzo ciekawe i interesujące rzeczy. Owszem, kilka słów, które między sobą ministrowie przy szklance wody mineralnej zamienią, mogą być podwaliną do przyszłych konfliktów. Ale konflikty ujęte są w karby konwenansu i nie chcą prezentować się światu w lekkim stroju kąpielowym, tylko czekają ukończenia feryj a wtedy przystrajają się w mundur galowy, kłaniają się grzecznie a potem mniej już grzecznie chwytają się za czuby.

Jeżeli niedawno było bardzo na czasie prawić o decentralizacji kolejowej, to teraz przyzna każdy, iż historja ta staje się już nudną. Można wziąć statut kolejowy do ręki, wczytać się weń uważnie, i stosownie do stronnictwa, do jakiego kto należy, zanucić chorał: „Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie!“ lub machnąć ręką i powiedzieć z determinacją — cnota ta bardzo jest chwalebną i można za nią nawet order dostać — „Za sto lat będzie lepiej!“ — Sprzeczać się zaś, czy statut jest dla nas korzystny, czy też nie — nie opłaci się wcale.

Przedewszystkiem trzeba pamiętać, iż nowa szkoła ekonomiczna nie widzi już w trwonieniu dla nikogo pożytku. Cóż pomoże trwonić słowa? Przecież *Czasu* nikt dotąd nie przekonał. Jeżeli dawniej chodziło o to, aby sferom decydującym dać do poznania, że decentralizacja jest dla nas kwestją chleba, to na miejscu było zbijać zarzuty stronnictwa stojącego, które utrzymywało, iż to tylko kwestja łakotek, bez których łatwo się obejść; dziś jednak, kiedy statut jest uchwalonym, co to kogo obchodzić może, że *Czas* i jego stronnicy widzą w statucie zaklętę czarodziejską rószczką ekonomiczne ideały? Dziennikarstwo spełniło swoje, przetłumaczywszy statut i podawszy go do publicznej wiadomości wraz ze stosownymi komentarzami. Szkoły postarały się o to aby ludność potrafiła zrozumieć, to co czyta i umiała sobie zdać sprawę z dobrodziejstw obiecanych statutem. Tak, dobrodziejstw obiecanych. Pominąwszy bowiem ustępy statutu, które definitywnie język polski do korespondencji z władzami galicyjskiemi uchwalają, co już jest bardzo dawnem, bo jeszcze roku 1869 sięgającem dobrodziejstwem, jest reszta dobrodziejstw tylko obiecanką, której spełnienie od dobrej woli dyrektorów ruchu zależy.

Mówię tu o tych ustępach statutu, które swoją opieką przemysł krajowy otaczają, a mają bardzo obszerną i wygodną furteczkę w innych paragrafach, którą tak często wymykać się mogą, jak często Galicja będzie niegrzeczną i nie zechce popierać sprzyjającego jej oficjalnie gabinetu. Dajmy na to, iż między naszą delegacją a gabinetem zajdzie jaka sprzeczka, to nawczas dostaną redakcje błagalne telegramy od dostawców kolejowych w kraju tej mniej więcej treści: „Bój się Boga redaktorze, wpłyń na to, aby się tam panowie w Wiedniu pogodzili, bo jeneralna dyrekcja wszystkie materjały bez wyjątku uważa jako potrzebujące jednotliwego traktowania, i w Wiedniu je sprawiać każe, a my z naszymi wyrobami osiedliśmy na koszu.“ Jeżeli porównamy nasze delegacje i gabinet do pary małżonków, to można sobie przedstawić, że po każdem *Gardinen-predigt* — a gdzież tych niema — na drugi dzień będą najnieszczęśliwsze dnie, bo tato będzie sekował faworytkę mamy a mama, tak jak pani Selingerowa, będzie kłuła igłami faworytów papy. Tylko to bieda, że delegacja ma z gabinetem tylko jedno ślubne dziecię to jest Galicję, która ma być niby jej faworytką. Otóż papa będzie miał dawać komu kuksy — ale kogo będzie kaleczyć mama? Chyba także Galicję. Jest to położenie bez wyjścia.

Gabinet jest sobie pod pewnym względem Mormonem, bo 'prócz przedlitawskich małżonek posiada po drugiej stronie Litawy uroczą małżonkę Ungarję. No! — nie życzę żadnemu małżonkowi związków ślubnych z taką sekutnicą w państwie, gdzie ustawa rozwodowa nie jest uchwaloną. Ungarja to nie nasza delegacja, ta wzorowa małżonka z XVI. wieku, kiedy to jeszcze żony mężów swoich „panami“ nazywały; to Xantyppa, która zacietrzewia się przy pierwszej lepszej sposobności. Małżonek ośmiela się wydać nieprzychylne prawo dla jej wołów, a ona nietylko iż robi mu natychmiast awantury na targu wiedeńskim, ale wikła za jednym zamachem taryfę cukrową, którą pan małżonek bóstwo swoje czeskie chciał uszczęśliwić wysela p. Tiszę do Wiednia, a biedak pan mąż musi wszystkie rozporządzenia co żywo cofać.

Takie siedzenie pod pantoflem Ungarji, gotowe kiedyś wnieść zarzewie buntu do pokornego haremu przedlitawskiego, a kiedy kobiety się rozwścieklą, będzie wielka bieda.

Jak tak dalej temi samemi szynami poje-

ruskiego, mającej czysto-miejscowy charakter, osobną narodowość. Czy im się to uda? — wątpić wypada — bo trudno z podań bajecznych i legend stworzyć treść dziejową, a z djalektu — powagę językową; lud nasz przy tem nigdy nie słyszał o tem, i sam siebie nigdy nazwą „Białorusina" nie mianuje.

Wyglądało by to trochę na wyegzaltowane i przesadne pojęcie o idei narodowościowej ze strony tak zw. „Białorusinów", i nic więcej; ale że wpływanie na lud nasz odbywa się przez nich w sposób, jaki zaraz przedstawię, nazwałem to dlatego łotrostwem. I tak wpajają temu ludowi, że on, będąc zawsze biernym we wszystkich rewolucjach historycznych, był tylko wyzyskiwanym przez tych najeźdźców (?), którzy kolejno na tej ziemi osiadali; że Unię lubelską stworzyła szlachta, a nie lud, że nakoniec inteligencja osiadła na jego (?) ziemi, eksploatuje go nietylko materjalnie, ale i moralnie, podkopując w nim swemi wpływami świadomość jego samoistnej godności narodowej, jako „Białorusinów".

Zapytywaliśmy kiedyś jednego z gorliwszych i czynniejszych wyznawców tego warjackiego katechizmu, co wobec tego ma z sobą zrobić inteligencja, którą przeważnie stanowi szlachta polska na Białejrusi, a przeciwko której oni burzą lud? Odpowiedział na to, że ci, co chcą i mogą, niech emigrują tam, gdzie lud polski, a więc nad Wisłę i Wartę; reszta zaś, zostając na tej ziemi, musi się zgodzić z tym porządkiem rzeczy, jaki tam istnieje — a więc przyjąć dobrowolnie prawosławie i rządy moskiewskie.

Nie potrzebujemy dodawać, że rząd moskiewski, poznawszy ich działalność, nietylko że nie prześladuje rozmaitych agitacji, w tym cel przez nich prowadzonych, ale i szczerze i wytrwale w tem dopomaga. Dowodem tego najlepszym, że osławiony szef tajnej policji Sudejkin był przy założeniu zreformowanego koła Białoruskiego i hulał razem. Gdy zaś zagrano mazura, spodleni wodzireje krzyknęli: „precz z polskiemi tańcami, igraj kamarinskawo!" — i zrzuciwszy surduty, z wypuszczonemi koszulami na wierzch, zaczęli tańczyć kozaka w prysiudy po moskiewsku.

Nie publikowalibyśmy tego nigdy, bo uważamy całą działalność tego koła za wielkie głupstwo, a zasady jego za mogące chyba znaleść poparcie tylko między łotrami lub półgłówkami, gdyby nie to, że ogół tutejszy, nieobznajomiony z ich działalnością, może przypisywać temu wielkie rzeczy, w razie odezwania się z ich strony do pism polskich zagranicznych, jak również, gdyby nie chęć przestrogi dla tych akademików Polaków, którzy się w tem kole znajdują, i których już kilku panowie wodzireje zaprowadzili na ławę sądów kryminalnych za pospolite zbrodnie, jak np. ohydna sprawa pskowska.

Co zdradza zupełnie sprawę świeżo upieczonych „Białorusinów" jako pochodzącą z podszeptów tajnej policji carskiej, oto, że podobnie odszczepieńcom galicyjskim, i oni zaraz przechodzą na prawosławie, wstrętne naszemu ludowi, płaczącemu na samo wspomnienie unii, choć już całe pokolenie nowe wyrosło w pojęciach szyzmatyckich. Chłopi nasi przeklinają Moskwę za wydarcie im prawdziwej wiary, unii, i masą powrócą do niej, skoro odzyszczą z narodem niepodległość.

W pamięci ludu naszego do dziśdnia żyją zbrodnie dyzunickie, jak zamordowanie św. Józafata, zdrada Sadkowskiego, Siemaszki zbójeckie nawracanie, ohydne gwałty nad bazyliankami mińskiemi i matką Makryną, dragonady krwawe w Dziernowicach, Porozowie, Bobowni i niezliczonych innych miejscach, gdzie morderstwem, zasiekaniem nahajkami i rózgami, gwałceniam kobiet, morzeniem głodem i torturami zmuszali Moskale do „zbratania się" z nimi przez szyzmę bizantyńską.

Lud nasz, opuszczony nb. małodusznie przez szlachtę swoją, jeżeli bronił tak rozpaczliwie unii — to zupełnie nie przez fanatyzm religijny, obcy zupełnie kolebce Kościuszki i Mickiewicza, ale dlatego, że chce pozostać przy swej zachodniej cywilizacji i czuje wstręt wrodzony do moskiewsko-wschodniej. Wie instynktem, że jako odłam Polan z nad Dniepra i Niemna ma obowiązek być zespolonym politycznie z Wielko- i Mało-Polanami z nad Warty i Wisły, a nie z obcoplemiennymi Moskalami. Myśl federalistyczna polska, a nie żadne konszachty pchnęły jagiellońską politykę do unii Litwy z Polską. Moskwy panowania nie chcemy, a wszelkie zabiegi [illegible] nieubłaganie piętnować będziemy jako zdradę i łotrostwo.

Todleben.

W Soden pod Frankfurtem, w uzdrowej okolicy nadreńskiej, umarł, jak nam donosi telegram, jeden z najdzielniejszych jenerałów moskiewskich, wsławiony pod Sebastopolem i Plewną Todleben. Pobyt jego za granicą, gdzie żywota dokonał, można uważać za pewien rodzaj wygnania, jedynie w Moskwie praktykowanego; forma jest taką, iż ten, którego się chcą pozbyć, otrzymuje wskazówkę, aby wziął urlop na czas nieograniczony, zwykle z powodu nadwątlonego zdrowia, i udał się za granicę. Todleben także tak uczynić był zniewolony, zdał rządy guberni wileńskiej na swego adlatusa, Kochanowa i udał się zagranicę, aby tam medytować nad wdzięcznością rządu carskiego dla ludzi, którzy dla tego rządu byli wiernymi służalcami i niezaprzeczone położyli zasługi. Jedyną winą moskiewskiego Vaubana (tak przezwano Todlebena) było jego niemieckie pochodzenie. Prąd panslawistyczny kopał pod nim dołki, a nic nie pomogły świetne jego prace przy obronie Sebastopola, nie pomogło zdobycie Plewny, które go w tak sławę otoczyło. Powierzono mu walkę z nihilistami, a rozumie się, że jej nie sprostał ten, który umiał zdobywać fortece, ale nie posiadał policyjnych zdolności. A więc w odstawkę, stary Todleben, pomimo, że jeszcze za lat kilka masz dobre zęby, dogryzaj tak swego żywota! I Todleben poszedł w odstawkę, powoli o tem zapomniano, aż dopiero śmierć wydobyła znowu na świat imię z połowicznego zapomnienia.

Todleben urodził się roku 1818 w Mitawie, a rodzice z początku życzyli sobie, aby został kupcem. Chłopak jednak miał pociąg do żołnierki, a ponieważ był zdolny, dostał się w r. 1835 do szkoły inżynierskiej w Petersburgu. Z zakładu wychowawczego wyszedł w r. 1838 jako podporucznik inżynierji i jako taki wysłany został na Kaukaz, gdzie wnet szybko awansował. Jako kapitan sztabowy w latach od 1847 do 1850 budował twierdze przeciw Czeczeńcom. W r. 1853 został podpułkownikiem, a w wojnie wschodniej przydzielony został jenerałowi inżynierji Schilder-Schuldnerowi jako adlatus, a gdy tenże został ranny, objął kierownictwo przy oblężeniu Sylistrji i wykonał udatnie opuszczenie jej. W r. 1854 wysłany został do Krymu. Strona południowa Sebastopola, gdy przybył, była bardzo słabo obwarowana i nie mogła oprzeć się gwałtownemu szturmowi. Todleben doradził więc, aby jak najspieszniej na tę słabą stronę główny atak skierować, to też wziął się energicznie do dzieła, pospiesznie wznosił szańce, pokopał kontraprosze, pozakładał miny, słowem zrobił wszystko, co możliwe, ażeby utrudnić nieprzyjaciołom zbliżenie się do twierdzy. To jego pierwszy wielki czyn wojenny. Mianowany jenerał-majorem, a wkrótce jenerał-adjutantem otrzymał order Jerzego [illegible]. Todleben nie był obecnym przy wzięciu Sebastopola, w czerwcu bowiem został ranny i usunął się do Nikolajewa. Ale i tam nie pozostał bezczynnym, tylko kierował stawianiem fortyfikacji ujść Dniepru, później zaś fortyfikacją Kronsztadu. W r. 1858 otrzymał wielki krzyż orderu Andrzeja i szlachectwo. W r. 1860 został mianowany jenerałem-porucznikiem i dyrektorem oddziału inżynierskiego w ministerstwie wojny; przytem był on pomocnikiem w. ks. Mikołaja, starszego jeneralnego inspektora i naczelnika inżynierji.

W połowie września r. 1877., kiedy Moskalom nie szczęściło się pod Plewną, powołano Todlebena do bułgarskiej armji operacyjnej, a d. 1. października powierzono mu kierownictwo oblężenia Plewny. Po zdobyciu Plewny Todleben otrzymał tytuł hrabiowski i polecono mu oblężenie Ruszczuka, Sylistrji i Szumli. Kiedy po zawarciu pokoju preliminarnego w San Stefano zmieniło się wiele stosunki, Todleben zastąpił w. ks. Mikołaja, a przezto objął kierownictwo nad całą armją, z tak trudności, że można się było spodziewać ponownego wybuchu wojny. Todleben został mianowany naczelnym wodzem armji w Bułgarji i na tem stanowisku wytrwał cały rok. Jakkolwiek sam nie brał bezpośredniego udziału w polityce, przyczynił się niemało taktownem i umiarkowanem postępowaniem do zawarcia ostatecznego pokoju między Moskwą a Turcją i do uregulowania stosunków na półwyspie Bałkańskim. W ostatnich czasach, jak wspomnieliśmy, był gubernatorem w Wilnie i pobytu z tego stanowiska potrafiła go wyprzeć partja panslawistyczna. Jako wojskowy odznaczał się niepospolitemi zdolnościami, a wydane przez niego dzieło p. t. *Défense de Sébastopol*, mają europejskie uznanie.

Cholera.

We środę umarło w Tulonie w przeciągu 24 godzin 16 osób na cholerę. Jest to najwyższa liczba ofiar, jaką dotąd epidemja porwała. Mimo to brzmi telegram oficjalny uspokajająco. Konstatuje, iż cholera nie przybrała postaci zaraźliwej, a stan chorych w szpitalach jest dość zadowalniający.

Cholera, grasująca w Marsylji, przeraża znowu lekarzy nie tak liczbą ofiar, jak raczej swoją gwałtowną naturą. Ci, którzy epidemji ulegają, kończą życie w trzy godziny. We wtorek i w środę po śmierci ciało czernieje i rozkłada się. Szef tamtejszej specjalnej komisji sanitarnej nie wątpi ani jednej chwili, iż ma do czynienia z cholerą azjatycką; obawia się on wzrostu zarazy, jeżeli nie będą zarządzone jak największe ostrożności.

W Paryżu rozchodzi się przedewszystkiem o to, czy uroczystość narodowa, przypadająca na dzień 14. lipca, ma być odroczoną. Towarzystwo lekarskie oświadczyło się za odroczeniem, przeciw czemu występuje jednak obóz radykałów.

Wypadek cholery, który miał się onegdaj zdarzyć w Paryżu, nie budzi tam żadnej obawy. Była to cholera bardzo lekka. Pacjent ma się już lepiej.

Takie izolowane wypadki zdarzają się w Paryżu corocznie.

Prefekt policji paryzkiej wydał rozporządzenie, ażeby wszyscy podróżni, przybywający z miejsc cholerą dotkniętych, poddani byli na dworcu należytej desinfekcji.

Zewsząd donoszą o zarządzeniu środków ostrożności.

W Odessie muszą okręty, przybywające z Chin i Indyj z czystemi patentami, poddać się dwudziestoczterogodzinnej obserwacji; dla wszystkich innych okrętów zarządzono zaś czternastodniową kwarantannę.

* * *

Ministerjum spraw zewnętrznych wydało dodatkowe rozporządzenie, w którem zaleca do desinfekcji 10-procentowy roztwór kwasu karbolowego. Rozporządzenie zwraca uwagę władz miejscowych na domy zajezdne i hotele.

Wybory do rad powiatowych.

(A.) **Jarosław** d. 3. lipca. Dziś odbyły się wybory do Rady powiatowej w naszem mieście z kurji mniejszych posiadłości, przy niezwykle wielkim udziale wyborców — stanęli bowiem prawie wszyscy, głosowało 228. Z tych głosów otrzymał ks. Paszczyński gr. kat. obr. 224, p. Wacław Maryanowski wiceprezes Rady pow. i wł. dóbr, 173 głosów, p. Władysław hr. Koziebrodzki poseł i wł. dóbr, 168 głosów, ks. Jerzy Czartoryski poseł i wł. dóbr, 156 głosów, hr. Stefan Zamojski prezes Rady pow. i poseł, 144 głosów. Wybrano również siedmiu włościan bardzo inteligentnych, między którymi jest p. Jędrzej Duda z Tuczemp, światły i wymowny.

Rezultat więc jest bardzo korzystny i świadczy wymownie o tej harmonji społecznej jaka już od dawna panuje [illegible] takiej znakomitej liczbie padły na obywateli ziemskich, twierdzą o zaufaniu ustalonem między dwoma stanami [illegible] sobie rzetelnie zaskarbić — oby tak było wszędzie — i to jak najprędzej.

Słychać, iż i z kurji większych posiadłości jest zamiar [illegible] wybrać jednego włościanina. Czekamy z obawą wyborów z kurji miast, oby wypadły lepiej jak dotąd [illegible] do pracy w powiecie, których tak nam potrzeba.

Tłumacz d. 3. lipca. Przy dzisiejszych wyborach do Rady pow. z grupy gmin wiejskich zostali wybrani:

Pp. ks. Franciszek Sawa z Tłumacza, Dymitr Deputat z Olszanicy, Wasyl Matwijów z Bratyszowa, Mikołaj Koropecki z Doliny, Ilko Kamiński z Palahicz, Kuźma Jasnik z Kozłowa, [illegible] ks. Sabin Kisielewski z Czortowiec, ks. Abdjasz Szeparowicz z Olessy, Tymko Łapiński z Strychańce, Antoni Bieś z Uhorników, [illegible] gr. kat. (umiarkowanych), [illegible].

Pilzno d. 4. lipca. Wczoraj odbyły się u nas wybory do Rady powiatowej z gmin wiejskich; wybrani zostali [illegible] i tak: Pp. Piotr Garbaczyński z Mokrzca, ks. Konstanty [illegible] z Strzegocie, Jan Kiecznik, wójt z Łubczyny, Albin Wojtkiewicz z Pilzna, Ignacy Kowalczyk, wójt z Głowaczowa, Jan Ślęzak z Pilzna, Wojciech Smola z Bielów, ks. Józef Bryjski z [illegible], Tomasz Tragarz z Łęk górnych, Michał [illegible] z Zassowa, Jan Kita, b. wójt z Jodłowej, Jędrzej Mroczek z Słotowy.

Dalej otrzymali: Brzozowski Walery, dotychczasowy prezes 54, ks. Wojciszek 52, Fibich Władysław 51, Teodor Łobaczewski 4 głosy.

Kolbuszowa d. 4. lipca. Grupa wiejska wybrała do tutejszej Rady powiatowej: Zdzisława hr. Tyszkiewicza [illegible], Jakóba Bundza, Filipa Dittmayera, Grosiaka, Piotra Niezgodę, Szczepana Lepiasza, Ignacego Gutmana, Franciszka Raka, Matussa Surdykę, Pawła Skowrońskiego, Jana Stróża, Adama Strumba.

Doromil d. 3. lipca. Rezultat wyborów jest następujący: Antoni Tyszkowski poseł, Paweł Tyszkowski, Ryszard Pieściorowski, Stanisław Gniewosz, ks. Julian Ropicki paroch, ks. Jakób Łukasiewicz, dziekan gr. kat. i 6 włościan — [illegible] z grupy gmin wiejskich.

Turka d. 3. lipca. W grupie gmin wiejskich wybrani zostali: ks. gr. kat. Kornel Jaworski, Feliks Salamon, Grzegorz Czajkowski, Prusinicki Michał i Maksymiljan Kalinowicz; dalej Grzegorz Charuk, Kalijuk, Bronisław Osuchowski włościanie oraz [illegible] Albert Strzelecki, Mikołaj Szajdecki, Izydor Paszeczyński, Jurko Dybacz, Stefan Tyrpk — czterej ostatni gospodarze wiejscy.

Dolina d. 3. lipca. Wybory skończyły się o godzinie 10. wieczór. Wybrani: Wasyl Dyadyn wł. gr., ks. J. Zajączkowski, ks. Benedykt Rużyński, Wasyl Marszałek, ks. Teodor [illegible], Marjan Mazarski prezes Rady pow., ks. Michał Roszkiewicz, ks. Chryzanty Kolankowski, ks. Wł. Dorożyński, Jerzy Patri wł. gr., Mikołaj Hławaczek, Mikołaj Dyrów. Wybory będą prawdopodobnie protestowane.

Przemyślany d. 4. lipca. Wybory ukończone. W pierwszym głosowaniu wybrano byłego prezesa Teatera Hilzega, gr. kat. ks. Kuncewicza, urzędnika Ombińskiego i 8 gospodarzy. Z drugiego głosowania wyszedł dodatkowo adjunkt sądowy Szypajło. Lista pojednawcza.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 5. Lipca.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Najwyższa temperatura w wczorajszego dnia była 28° C, najniższa dziś rano przed wschodem słońca 14° C; barometr znacznie opadł.

Dzień dzisiejszy zapowiada się także bardzo piękne; przy wietrze południowo-wschodnim spodziewać się należy pogody i na dzień jutrzejszy.

* **Teatr.** Dzisiaj w sobotę d. 5. lipca drugie magiczne przedstawienie pana A. Siedleckiego i pani Flory (medjum) z nowym odmiennym programem. Po produkcjach magicznych, nastąpi przedstawienie olbrzymiej dioramy powszechnej, czyli ruchomych obrazów.

* **Do egzaminu dojrzałości** w Seminarjum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie, który się odbywał w r. b. od 25. czerwca do 4. lipca włącznie pod przewodnictwem ks. kan. dr. Rudolfa Lewickiego, członka Rady szkolnej krajowej, zgłosiło się 50 uczennic zakładu i 13 eksternistek. Z uczennic zakładu otrzymały świadectwo dojrzałości z odznaczeniem pp. Bielecka Józefa, Bogdanyi Hermina, Brannówna Marja, Czermak Anna, Dziczek Wanda, Fangor Marja, Gabrigel Alojza, Gilewska Bronisława, Goldstaub Eugenia, Halikowska Michalina, Hollander Rozalia, Korczyńska Michalina, Landes Salomea, Łukowska Stanisława, Modzelewska Olga, Niedzwiedzka Władysława, Ogonowska Marja, Perlmutter Salomea, Radzikiewicz Marja, Rawska Ludwika, Rydel Marja, Schindler Anna, Szatkowska Marja, Sawczyńska Joanna, Sękowska Wanda Lucyna, Seńkowska Wanda, Woszczyńska Lucja, Wstążkiewicz Barbara, Zdanowicz Michalina, Zglinnicka Marja, Żurowska Bronisława. Uznane za dojrzałe pp.: Diaków Katarzyna, Drobner Franciszka, Feingold Augusta, Glas Klara, Gocka Apolonia, Karczewska Stefania, Kaszyc Kazimiera, Kobierska Marja, Korsak Kamila, Klinger Petronela, Lilien Rozalia, Nowicka Kazimiera, Porąbalska Klementyna, Weigel Wanda, Wieder Lea. Po dwóch miesiącach pozwolono dwom uczennicom poprawić egzamin z jednego przedmiotu, a dwie odstąpiły w ciągu egzaminu. Z eksternistek p. Blasberg Berta uznaną została dojrzałą z odznaczeniem, pp. Gawlikowska Karolina, Neuer Zofia, Stojałowska Aniela i Zaleska Marja za dojrzałe bez odznaczenia, 2 pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po dwóch miesiącach, 5 odstąpiło w ciągu egzaminu a 1 reprobowana na rok jeden.

* **W niedzielę** t. j. dnia 6. lipca, o 4. godzinie popołudniu, odbędzie się uroczyste zakończenie roku, w szkole dla sług (ratusz II. piętro, w sali szkoły wydziałowej). Na uroczystość tę dyrekcja szkoły zaprasza wszystkich, którzy uznają ważność pracy nad umysłowem i moralnem podniesieniem sług.

* **W roku** zeszłym czasowo zamknięta stacja telegrafu w Narolu, została na nowo otwartą dnia dzisiejszego z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

* **Nowe pismo prowincjonalne.** Pewien zamożny obywatel stara się o koncesję na pismo perjodyczne, mające wychodzić w Siedlcach. Redaktorem ma być jeden z prawników siedleckich.

Gdyby koncesja na wydawanie projektowanego pisma udzieloną została, to każde miasto gubernialne w królestwie Polskiem, z wyjątkiem Suwałk, posiadałoby swoją prywatną gazetkę.

* **Ofiarność.** Pp. K. Roszkiewicz i Mazur, którzy otworzyli nowy zakład fotograficzny (przy placu Marjackim l. 3), ofiarują cały dochód z ośmiodniowej pracy od d. 6. b. m. na dotkniętych powodzią.

Jest to czyn bardzo chwalebny. Nowa firma rozpoczyna pracę pod pięknem godłem ofiarności. Spodziewamy się, iż publiczność będzie tłumnie nawiedzać ów zakład fotograficzny. Dać się odfotografować i tem samem wesprzeć biedaków dotkniętych powodzią! Trudno skomplikować bardziej łatwiejszą i ponętniejszą ofiarność.

* **Konstatujemy** niniejszem, iż p. Józef Stasicki nie jest autorem korespondencji z Brzozowa zamieszczonej w nr. 152 *Gazety*.

* **Popis** pierwszy uczniów szkoły skrzypcowej p. M. Tyberga ze współudziałem uczennic szkoły p. L. Marka, odbędzie się w sali Tow. Frohsin we środę dnia 9. bm. o godz. 6. wieczór. Wstęp wolny, bliższe szczegóły podadzą afisze.

* **Rewizja** polityczno-techniczna na przestrzeni kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej, odbyta na dniu 4. bm. wypadła tak korzystnie, że komisja dotycząca odniosła się telegraficznie do ministerstwa handlu o pozwolenie otwarcia ruchu tak osobowego, jakoteż towarowego tej przestrzeni dnia 6. bm. Jeżeli pozwolenie to na otwarcie wzmiankowanej przestrzeni dziś tj. 5. lipca telegraficznie nastąpi, natenczas jutro tj. w niedzielę dnia 6. kolej ta oddaną będzie do użytku publiczności. Dyrektor ruchu p. Sladkowski wyjedzie w tym razie sam na otwarcie tej przestrzeni.

* **Program** produkcji wokalno-instrumentalnej, urządzonej na rzecz powodzią dotkniętych, przez lwowskie Tow. śpiewackie „Lutnia."

Program części instrumentalnej: 1. Auber, uwertura z op. „Niema z Portici." 2. Straus; walc „Róży z południa." 3. Moniuszko; balet z opery „Halka." 4. Weber; fantazja z op. „Wolny strzelec." 5. Bizet; z opery „Carmen" fragment. 6. Herfurt; serenada. 7. Straus; walc, „Zawsześ Ty." 8. Wagner, uwertura z op. „Rienzi." 9. Ambros, „Przegląd operetek." 10. Fall; „Kalejdoskop", wielkie potpouri. 11. Zistler; „Kwiaty," wielkie potpouri. 12. Straus; walc, „Laguny." 13. Bach; pieśń „Obudzenie wiosny." 14. Burzyński; „Uniwersum" potpouri. 15. Adam; „Królowa jednego dnia," uwertura. 16. Gounod; walc i chór z opery „Faust". 17. Tymolski; mazur „Do świtu". 18. Szeibelreiter; kadryle „Wspomnienia."

Program części wokalnej (chórów męzkich: O godzinie 7. wieczorem. 1. F. Mendelsohna „Pieśń wędrowca." 2. Debois; „Pomnisz to? (solo barytonowe z chórem). 3. Wł. Żeleński; „Pieśń żeglarzy." — O godz. 8: 1. Moehring; „Byle tam" (solo basowe z chórem). 2. Ławrowski; „Krasne zore." 3. Fr. Abt. „Noc majowa." — O godzinie 9.: 1. Dürner; „Zażegnanie burzy." 2. E. Köllner; „Serenada" (solo tenorowe z chórem). 3. Stehle; „Pieśń nadziei," polonez na temat narodowy.

* **Bezczelność właśc. domu.** Przy ulicy Janowskiej, jest żyd właścicielem kamienicy nr. 46. Już kilkakrotnie żalili się mieszkańcy tej ulicy, że tenże w biały dzień wypuszcza nieczystości z wychodków do rynsztoka, które przez całą ulicę płyną, i koło kościoła św. Anny wpadają do kanału. Dnia 2. lipca r. b. o godzinie 4. popołudniu to samo się powtórzyło. Kto tam nie był, pojęcia mieć nie może, co się działo; — powietrze było miazmiatami do tego stopnia zatrute, że aż dławiło, mieszkańcy tej ulicy gromadnie opuszczali ulicę nosy zatykając; gorzej było z choremi, do łóżka przykutemi; tak n. p. inspektor kolei, d. Erdt, którego córeczka obłożnie jest chorą, był w rozpaczy, gdyż w pokoju tchu złapać nie było można. Pobiegł on i sprowadził wprawdzie komisję z magistratu, lecz ta nie potrafiła zaradzić złemu, gdyż żyd uciekł, a po odejściu komisji, czyścił kanał aż do wieczora!

Mieszkańcy ulicy Janowskiej wnosimy prośbę do JW. pana prezydenta, ażeby wglądnąć kazał w tę sprawę i złemu zaradził; a to tem więcej, że zeszłego roku podobne zażalenie wobec bezczelności żydowskiej — mimo wydelegowanej komisji, załatwione nie zostało. Powtarzamy więc prośbę, która może w obec groźnych wieści o cholerze azjatyckiej, uwzględnioną zostanie, a prosimy tem usilniej, gdyż w razie odmówienia, zbierają się mieszkańcy tej ulicy — wypuszczeni z opieki magistratu — sami sobie sprawiedliwość wymierzyć.

* **Pan Płoszczański w roli męczennika.** Pan Benedykt Płoszczański, który po odbyciu kary na mocy wyroku sądowego w procesie Olgi Hrabarowej i tow., objął na nowo redakcję *Słowa*, umieścił w najnowszym numerze tego pisma rodzaj manifestu, pełnego komicznej zarozumiałości, w którym ta mizerna figura przedstawia siebie w napuszystym stylu jako męczennika (*stradałca*), który Bóg wie jakie ofiary poniósł przez odsiedzenie kilku miesięcy w kozie. Otóż zapewnić możemy „naród ruski", zaniepokojny może o tego „męczennika" najnowszej mody, że wyszedł on z srogiego więzienia austrjackiego nietylko zdrów kompletnie, jak sam to przyznaje w swoim manifeście, ale nawet pyzaty i otyły, pod względem zaś materjalnym zrobił, jak wiadomo, na tem męczeństwie świetny interes... Jeżeli wspominamy o nim, to tylko dla przytoczenia charakterystycznego sposobu wyrażania się p. Płoszczańskiego o procesie Olgi Hrabarowej i tow.

„Proces nasz — są słowa pana P. — jedyny w swoim rodzaju, i jedyny w naszem pretensjonalnem stuleciu, należy już do historji, i historja wyda o nim sąd bezstronny. Ona odsłoni jego tendencję i powody, ona skreśli na stronnicach swoich jego następstwa. Ona, jako surowy i bezstronny sędzia świata, osądzi, na czyją głowę powinna spaść odpowiedzialność za zdarzenia, przez jakie przeszliśmy"...

Takim językiem przemawia osobistość, której publicznie udowodniono w sądzie, że jej zasady i dążności polityczne, nie są niczem innem, jak tylko nędzną spekulacją pieniężną. Zresztą, jeżeli pan Płoszczański chce wiedzieć, jak wygląda „męczeństwo" za idee polityczne, to może dowiedzieć się o tem z najlepszego źródła, w Moskwie. Tam są „męczennicy" — ale inaczej cokolwiek wyglądają oni, niż pan Płoszczański teraz wygląda, i inaczej z nimi „*Ruś-matuszka*" obchodzi się, niż z nim obeszły się władze austrjackie, na które on srogiego sądu historji przyzywa za to, iż mu delikatnie przeszkodziły cokolwiek w jego *Geschäftach*.

* **Wykaz X.** składek na rzecz powodzią dotkniętych, które wpłynęły do kasy Banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż Banku p. A. Wrotnowskiego: za pośrednictwem admin. *Gazety Nar.*: Ross, nadinż. kolei Albrechta 5, Szul, kupiec z Czerniowiec 5, Szpital powszechny we Lwowie, składki od lekarzy szpitala 42, od urzędników administracyjnych 14·75, od służby niższej i wyższej 56·78, od innych osób 5·10, Anna Hnatkowska 3, Adam Bieńkowski z Czortkowa 3, Karol Prosiński 10, dr. med. Ludw. Gembarzewski z Wiedn. 30, Artur hr. Gołuchowski z Łosiacza 100, razem 274 złr. 63 ct; grecko kat. kapit. metrop. lwowsk. 100, hr. Uruski z Warszawy 50, hr. Olga Dunin Borkowska z Ponikwy 100, Emanuel hr. Dunin Borkowski 50; E. Lityński prezes Rady pow. ze składek: Jakób Jankowski 5, Edmund Lityński 20, Piotr Kuryś 2, I. Zawadzki 1, razem 28 złr; księstwo Aleksandrostwo Czartoryscy z Podhajec 300, Jan Dobrzański z przedstawienia teatralnego z d. 30. czerwca 1884 czysty dochód 338·78, Bolesław Augustynowicz 50, z listy p. Maurycego Hoffmanna: Juliusz Weber 10, hr. Drohojowska 10, Wilhelm Weber 10, dr. A. Schattauer 25, Drukarnia związkowa 15, Antoni Cieślik 5, Stanisław Wojtyński 5, br. Brunicka 5, Marja Sobańska 2, dr. Fuchs 5, Iwanicki Józef 5, Antoni Hanff 5, Adolf Petrozzhich marszałek br. Josika 5, razem 145·35; Urzędnicy banku kredytowego 52, Henryk Penzias 20, Katarzyna z Zawiszów Stanowska ze Stanisławowa 20, Zarząd oddz. Towarz. pedagogicznego Sokal 10, Urzędnicy magistratu lwowskiego 90·30; za pośrednictwem adm. *Kurjera Lwowsk.*: urzędnicy techn. Wydziału krajow. 9·20, W. Spaceete 2, kancelarja notarjusza Wolskiego 6·25, współpracownicy apteki Mikolascha 12, A. Pick 5, Eug. Krzysztofowicz 20, Jasio 1, Tow. Dobroczynności z Cieszanowic 5, Tychuniewicz 3, E. B. 2, urzędnicy biura reklamacyjnego i komercjalnego kolei Karola Ludw. 10·85, razem 76·30; ze skarbony d. 3. lipca b. r. 1·02, V. oddział rachunk. Dyrek. kraj. skarbu 5·70; ogółem do dziś wpłynęło do kasy Banku kraj. złr. 27.274 ct. 16 w. a.

* **Kolonie wakacyjne.** Do komitetu weszło ogółem w terminie oznaczonym 149 podań o przyjęcie, a mianowicie: ze szkoły ludowej ruskiej w Domu narodnym 1, ze szkoły św. Antoniego 14, św. Marji Magdaleny 8, OO. Dominikanów 8, św. Marcina 15, św. Anny 29, szkoły Ewangielickiej 5, Piramowicza 11, Elżbiety 12, Konarskiego 18, gimnazjum IV. 7, gimnazjum II. 2, gimnazjum Franciszka Józefa 19 podań. — Dyrekcje gimnazjum akademickiego, szkoły realnej, szkoły kolejowej i szkoły ćwiczeń przy seminarjum nauczycielskiem nie nadesłały żadnych podań. — Komitet przyjął prowizorycznie t. j. aż do orzeczenia lekarskiego, razem 86 uczniów, a mianowicie: ze szkoły ludowej ruskiej w Domu narodnym 1, ze szkoły św. Antoniego 5, ze szkoły św. Marji Magdaleny 5, OO. Dominikanów 5, św. Marcina 11, św. Anny 16, szkoły Ewangielickiej 2, szkoły Piramowicza 7, szkoły Elżbiety 6, szkoły Konarskiego 7, z gimnazjum IV. 5, z gimnazjum II. 2, a z gimnazjum Franciszka Józefa 14 uczniów. W niedzielę d. 6. bm. o godzinie 3ej popołudniu zgromadzić się mają przyjęci prowizorycznie uczniowie w sali gimnastycznej „Sokoła" (ulica Kurkowa l. 7), gdzie na podstawie orzeczenia lekarskiego (dr. Tadeusza Żulińskiego) nastąpi stanowcze przyjęcie kandydatów. Wszyscy uczniowie dostaną od komitetu bezpłatnie mundurki gimnastyczne płócienne, czapki i tornistry, resztę wyprawy na drogę otrzymać mają z domu. Komitet bowiem nie rozporządza takiemi funduszami, aby pod tym względem mógł rodziców wyręczyć.

Dyrekcja ruchu kolei Arcyksięcia Albrechta, na mocy otrzymanego upoważnienia od komisji ministerjalnej, zarządzającej tą koleją, zniżyła cenę jazdy dla dzieci w ten sposób, że za jednorazową jazdę od każdego dziecka opłacać się będzie 1/8 część biletu III. klasy, a dla każdej dorosłej osoby 1/4 część biletu III klasy. — Dowiadujemy się, że „Towarzystwo przyjaciół dzieci" w Stryju zajmie się przyjęciem dziatwy na dworcu stryjskim, gdzie d. 16. lipca w południe pierwsza partja wakacjonistów w liczbie 50 będzie miała obiad. — Kolonia dziewcząt, która równocześnie przybędzie do Stryja, jeść będzie obiad w Lisowicach, dokąd w samo południe przybędzie, a na dworcu stryjskim, gdzie jest trzy kwadranse przerwy, wypadnie dla dziewcząt przygotować jakąś przekąskę skromną, takzwane drugie śniadanie; bo dziatwa tego dnia już od godziny 5ej rano będzie na nogach. Reprezentacja miasta Stryja przyjdzie zapewne „Towarzystwu przyjaciół dzieci" jakąś subwencją w pomoc.

Szósty wykaz składek na rzecz kolonij: 1) p. Bol. Baranowski z listy l. 102 2 zł., 2) dr. Edw. Strojnowski z listy l. 43 14 zł., 3) p. N. Ulmer z listy l. 86 7 zł. 10 ct., 4) dyr. Błachowski z Halicza 8 zł., 5) radca dr. Rubenbauer z listy l. 142 10 zł., 6) p. Zenon Rojek z listy l. 97 4 zł. 70 ct., 7) rektor J. Bykowski 5 zł., 8) dyr. Jan Frydrych z listy l. 77 44 zł. 40 ct., 9) Artur hr. Gołuchowski (dodatkowo do dawniej wykazanych 40 zł.,) jeszcze 10 zł., 10) A. Sieber, właściciel „kawiarni wiedeńskiej" z listy l. 108 25 zł. 40 c.,

---

dziemy, to niedługo dotychczasowa nazwa Austro-Węgry zmieni się na Węgry-Austrję, czyli gabinet będzie mężem swej żony, [illegible] jego żoną. A propos wielkiej biedy, [illegible] Dowodu tego dostarczył mi Tarnopol, [illegible]

Panie winne mi są jeden uprzejmy gest i jeden słodkie spojrzenie, bo w poprzednim felietonie wyraziłem [illegible] pani Selingerowa [illegible]

Sel. iż dziecko, które ma odwagę targnąć się na kwiaty, „rosnące na chwałę Boga", jest strasznym potworem, które chowa się na zgubę ludzkości.

Czy miał kto kiedy do czynienia z bębnem, który nie miał satysfakcji w niszczeniu wszystkiego, co mu pod rękę wpadnie? Sam Goethe opowiada w swoich pamiętnikach p. t. „Poezja i prawda", [illegible]

Niedługo proces wyjaśni dokładnie całą sprawę, [illegible] pani Selingerowa [illegible] w pamięci prawidło: wszystko wiedzieć, wszystko wybaczyć.

[illegible]

Mich. Gr.

11) pani Sabina Hoffman z listy 1. 117 29 zł. 30 ct., 12) radca L. Białoskórski z listy 1. 139 13 zł., 13) za pośrednictwem redakcji *Kur. Lwow.* p. Sygurd Wiśniowski 3 zł., N. N. 5 zł., dr. Władysław Bylicki 25 zł., razem 33 zł., 14) dyr. Rybowski z listy 1. 109 3 zł. 80 ct., 15) opłata od uczniów Lopalińska 30 zł., 16) opłata od uczniów Sapińskiego 30 zł., 17) p. Apolonia Winiarzowa z listy 1. 118 4 zł., 18) dr. Alfred Zgórski od siebie 10 zł.; N. N. 10 zł. Razem 293 zł. 70 ct., zaś razem z poprzednio wykazanemi składkami w kwocie 2116 zł. 67 ct. wpłynęła dotychczas do kasy komitetu na rzecz kolonij wakacyjnych ogółem kwota: 2410 zł. 37 ct.

* **Dniestr.** Z powodu nieustannych deszczów, obydwie Bystrzyce zalały w znacznej części sąsiednie ogrody i pola przyległe. Z tegoż powodu Dniestr, który dnia 30. czerwca był już opadł na 1.65, wezbrał dnia 2 b. m. ponownie na 3 metry nad zero. Wody na Bystrzycy poczęły już opadać, lecz Dniestr wznosi się nieznacznie.

* **Polki w dawnej Polsce.** Skryptor biblioteki jagiellońskiej, dr. Rudolf Ottman odszukał ciekawy dokument z XVII. wieku. Jest to skarga sformułowana w 23 artykułach, którą kobiety polskie podały za Władysława VI. do sejmu na swe mężczyzn. Żądają one w tym memorjale: „Ponieważ młodzi ludzie pod pozorem służby wojennej i dworskiej przez całe lata trzymają się zdala od ojczystego gniazda, ma być postanowione, że co roku w pewnem miejscu, w każdem województwie mają się odbywać zjazdy w celu nawiązania stosunków między młodzieżą płci męzkiej, a kobietami. Kawalerowie, którzyby się uchylali od takich zjazdów bez przyczyny usprawiedliwionej chorobą, mają być za czci pozbawionych uważani. Kawaler, który przyrzekł ożenić się, musi spełnić przyrzeczenie najdalej do końca lipca bieżącego roku, w przeciwnym razie ma zapłacić 1000 złotych na rzecz oszukanej dziewczyny. Każdy kawaler powinien się ożenić do 30 roku życia. Do stałej służby wojskowej mają być brani tylko tacy kawalerowie, którzy są niezdolni do stanu małżeńskiego [illegible]. Nakoniec handlarze farb zagranicznych, wonniejących olejków i esencyj, jako też innych artykułów kosmetycznych uwolnieni być mają od płacenia wszystkich podatków, niemniej czwartego grosza."

* **Katastrofa w Kuczurmare.** Pod tym tytułem zamieszcza czerniowiecka *Gaz. Pol.* [illegible] wypadek okropnego: „Według opowiadania ludzi z Kuczurmare (wieś o 3 mile od Czerniowiec odległa) w sobotę o godzinie 2. po południu zbierało się na ogromną burzę, niebo zrosyło się straszliwie, piorun za piorunem wstrząsał ziemią. — W przeczuciu niebezpiecznej nawalnicy, [illegible] ludzie po chatach, a kto był w polu, umykał pod dach zawczasu. Na torze kolejowym, idącym przez wieś, na przestrzeni kilku tysięcy kroków od domku strażnika l. 233 do domku strażnika l. 234, było ośmiu robotników, między tymi jeden kobieta, zajętych około okopywania wałów kolejowych, pod nadzorem strażnika Marynowskiego. Przy końcu wspomnianej przestrzeni, przy lewej stronie toru kolejowego, znajduje się [illegible] z ziemi tuż obok [illegible] trzęsawiska, powstałego wskutek dawnych deszczów. Po jednej i po drugiej stronie toru kolejowego rozciąga się płaszczyzna, tu i ówdzie przerwana pagórkami. Kiedy się począł rzęsisty deszcz, robotnicy w myśl, że wkrótce przejdzie, skryli się w pobliski wiadukt. Deszcz jednak lał nie przestając. Naraz rozległ się grzmot, zerwał się wicher i nastąpiło oberwanie chmury. W jednej sekundzie płaszczyzna zmieniła się w jezioro. Woda rozmuliła nasyp ziemny i wielkie kupy mułu pchnęła w wiadukt, gdzie byli ukryci robotnicy. Stało się to tak nagle, że o ucieczce nie można było myśleć. Rozpoczęła się walka między życiem a śmiercią. Nieszczęśliwi, parci błotną nawałą, czepiali się [illegible], kaleczyli sobie ręce, spadające kamienie biły ich po głowie i piersiach, raniąc straszliwie. Po godzinnej prawie walce z rozhukanym żywiołem sześciu ludzi utraciło życie, reszta ocalała, odniosłszy ciężkie pokaleczenia. — Pobliscy strażnicy kolejowi, którzy o tem nieszczęściu pierwsi mieli wiadomość, telegrafowali natychmiast do stacji kolejowej w Czerniowcach, zkąd też niebawem wyjechał pociąg ratunkowy z lekarzem dr. Majerem. Na miejscu skonstatowano rzeczywiście śmierć sześciu ludzi, między którymi był wzmiankowany strażnik kolejowy Marynowski. Trzech pozostałych przy życiu ocucono z omdlenia i zaopatrzono ich rany. Z sześciu zabitych trzej, według zasięgniętej na miejscu wiadomości, byli ojcami rodzin. Tor kolejowy nie doznał uszkodzenia."

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Jutro** w niedzielę: św. Izajasza pror.; — R o ż d. ś w. J o a n a. — W poniedziałek: — św. Pulcherji p.; — św. Fewronyi mucz.

* **Wiadomości policyjne** z d. 4. lipca b. r.: S k r a d z i o n o: p. Wilhelmowi A. pod l. 28 ulica Zamarstynowska, przez okno płaszcz letni damski granatowy suknienny, drugi zimowy czarny kamgarnowy, niebieską suknię bareżową, drugą w kratki bronzowe i niebieskie, kaftanik popielaty, surdut kamgarnowy, łącznej wartości 49 zł.; — p. Aleksandrowi H. z kieszeni pugilares z kwotą 6 zł.; — p. Agnieszce H. z pomieszkania p. l. 6 ul. Czackiego złotą broszkę wart. 10 zł. poczem sprawdzono, że takową zastawiła jakaś kobieta wzrostu [illegible], w Zakładzie zastawniczym za 2 zł.; — p. Włodzimierzowi S. pod l. 25 przy ul. Zamarstynowskiej, przez okno oficerską bluzę i spodnie war. 13 zł. i suknię ciemno-niebieską na przodzie z białą kamizelką wart. 25 zł., tudzież cukierniczkę szklanną imitacji srebra, wewnątrz porcelana formy puhara.

Z g u b i o n o: p. Michalina W. złotą broszkę z niebieskiemi kwiatuszkami wart. 20 zł.; — p. Natan A. w kawiarni p. Kolmera pugilares z kwotą 8 zł. marką stemplową na 36 ct. i z kartą legitymacyjną Izby adwokatów; — p. W. Ot. banknot na 10 zł. na placu Zbożowym.

— **Z pod Lwowa** d. 28. czerwca. Przed kilku dniami korespondent *Gazety Narodowej* z Oleska uskarżał się i narzekał na złe drogi w swojem mieście, jakby to było coś nadzwyczajnego. Wielkie rzeczy! niech szanowny korespondent przyjedzie do nas, [illegible]

[illegible]

Uporządkowanie drogi zamarstynowskiej, [illegible]

— **Z Rawy** otrzymujemy następujące pismo od p. Lewandowskiego:

Korespondencja „z powiatu rawskiego", zawarta w nr. 150 *Gazety Narodowej* (z d. 1. lipca 1884) o ile opisuje przebieg sporu o „200 sążni piasku" przedstawia fakta odmiennie, aniżeli takowe miały się w istocie.

Ów kawałek gruntu, o którym wspomina korespondent, nie należał do fundacji szkolnej, lecz przez poprzednich właścicieli Bełzca wydzierżawiany był nauczycielowi za 4 złr. rocznie, czynsz zaś miał być przez samegoż nauczyciela obracanym na potrzeby szkolne dziatwy.

Obecny nauczyciel oświadczył mi atoli, że gruntu pod temi warunkami nadal dzierżawić nie chce, zaczem takowy oddałem memu ekonomowi, który tamże zasadził kartofle i spowodował spór prowizorjalny.

Gdy spór ten w pierwszej instancji wypadł na niekorzyść nauczyciela, wówczas dopiero w rekursie podniósł on, że grunt należy do fundacji szkolnej.

Władza szkolna natomiast sprawdziwszy, że grunt do fundacji szkolnej w Bełzcu nie należy, zarządziła oddanie go napowrót w moje posiadanie.

Z tego okazuje się, że spór nie dotyczył wcale fundacji szkolnej i że również nieprawda, jakobym ja w czemkolwiek fundację tę chciał uszczuplić.

Natomiast dla nauczyciela potrzebną była niezbędnie nauka, iż cudzą własność należy szanować, potrzeba ta zaś każdemu, kto zna nasze wiejskie stosunki, będzie zupełnie jasną i każdy też pojmie, że nie chodziło tu o cele oświaty, lecz o osobisty interes nauczyciela.

— **Mościska** dnia 28. czerwca 1884. Wszystkim zapewne jest jeszcze w żywej pamięci sprawa gminy Wetlin w powiecie liskim, gdzie w drodze licytacji sądowej majątek gminy składający się z 200 morgów lasu został za 60 centów nabyty przez hrabiego K. Stało się to wskutek niedbalstwa zwierzchności gminnej.

Dziś mamy do zanotowania podobną sprawę, gdzie znowu izraelita w sposób podstępny na drodze sądowej zamierza gminę Krulin w powiecie mościskim pozbawić pastwiska gminnego. Rzecz w krótkości opowiedziana ma się następująco:

Orzeczeniem c. k. namiestnictwa, jako komisji do wykupu lub regulacji serwitutów, z dnia 12. czerwca 1863 do l. 25758 przyznanem zostało pastwisko gminie Krulin na wieczne czasy do użytkowania za roczną daniną 10 złr. w. a. dla każdoczesnego właściciela dóbr Krulin.

Do 30. listopada 1883 była gmina Krulin w spokojnem używaniu tego pastwiska przyznanego jej za prawo paszenia bydła w lasach dworskich.

Dopiero nowo-nabywca tych dóbr Feiwel R. postanowił wyrugować gminę z używania rzeczonego pastwiska i w tym celu chwycił się sposobu bardzo dowcipnego, licząc na niedbalstwo władzy gminnej i nieporadność naszego ludu, nieobytego z sztuczkami żydowskiemi.

Dnia 30. listopada 1883 bowiem wypowiedział sądownie p. Feiwel R. gminie wsi Krulin dzierżawę owego pastwiska. Sąd powiatowy w Sądowej Wiszni wbrew istniejącym przepisom a mianowicie §. 30. lit. e) ustawy gminnej i rozporz. ministr. z 17. marca 1854 l. 64 Dz. p. p. doręczył ową awizację wójtowi gminy Stefanowi Hryneczyszynowi, który jako człowiek czytać nieumiejący, wcale nic nie wiedział o treści tego pisma sądowego, i w skutek tego zaniedbał wnieść zarzuty.

Dopiero przypadkowo o tem podstępnem działaniu p. Feiwla R. doszła wiadomość do władz autonomicznych a mianowicie do Wydziału powiatowego w Mościskach, który też zarządził śledztwo dyscyplinarne, skutkiem czego wójt z urzędu zrezygnował. Zarazem wybrała Rada gminna pełnomocników do tej sprawy i przez swego adwokata wniosła rekurs do wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Tuszymy sobie, że Wys. Wydział krajowy dbały o majątek i dobro gminy wejrzy w sprawę krulińską i wystosuje odpowiednie przedstawienie do prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie dla poparcia rekursu gminy. Na każdy sposób jest to nadzwyczaj ciekawem, że p. Feiwel R. usiłuje za pomocą wypowiedzenia dzierżawy nieistniejącej, wyrugować gminę z używania pastwiska, przyznanego jej na mocy orzeczenia serwitutowego c. k. namiestnictwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 3. lipca. Na targ dzisiejszy dowieziono 1692 sztuk nierogacizny, 3166 sztuk cieląt, 2325 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę po 35 do 44 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Za cielęta od 30 do 44 zł., — wyborowe po 50 zł. za 100 kilo mięsa.

Za owce eksportowe od 22 zł. do 29 zł. za parę i po 46 zł. do 55 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń dnia 3. lipca. Na dzisiejszy targ dowieziono: Cieląt 3166, zabitych wieprzów 342, żywych zaś 1692, zabitych owiec —, żywych owiec 2325, jagniąt 194.

Cielęta płacono 24, 32 do 44 zł., — osobliwe 50 zł.

Zabite wieprze 42, do 54 zł.

Zabite owce — do — zł., — żywe owce ciężkie dla eksp. od 22 do 29 zł. 50 ct. za parę; lekki towar od 10 do 18 zł. za parę.

Jagnięta za parę od — do — zł.

Galicyjska nierogacizna od 35, do 45 zł.

Średnio ciężka węgierska od — do — zł., za cężkie bagony od — do — zł. — ct. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 5. lipca. (Pryw.) Taryfy węgierskich kolei dla bydła galicyjskiego, prowadzonego do Preszburga, zostały zniżone; koleje galicyjskie jeszcze bardziej zniżą taryfy swoje.

Berno d. 5. lipca. (Pryw.) We wczorajszych wyborach do sejmu z morawskiej kurji miejskiej utracili centraliści 11 mandatów (rządowy telegram powiada, że 12; p. r.)

Wiedeń d. 5. lipca. (Pryw.) Na wczorajszem zgromadzeniu wyborczem na dzielnicy Landstrasse przyszło do bójek między demokratami a antisemitami.

Wiedeń dnia 5. lipca. Wybory do sejmu dolno-austrjackiego z kurji wiejskiej wypadły jak dawniej; w stosunkach stronnictw nie zaszła żadna zmiana.

W wyborach z morawskiej kurji miejskiej zyskali Czesi 12 mandatów. W okręgu Uherske Hradiszcze wybrany namiestnik hr. Schönborn 361 głosami przeciw 295, które otrzymał burmistrz Protokar.

Marsylia d. 5. lipca. Wczoraj wieczór obiegała pogłoska, że ubiegłej doby zmarło 5 osób na cholerę.

Odessa d. 5. lipca. W sferach rządowych nic niewiadomo o wybuchu cholery w Taganrogu; telegramy tamtejsze stwierdzają, że stan zdrowotny w tem mieście i okolicy jest wyśmienity.

Rzym d. 5. lipca. W kołach katolickich zapewniają, że papież pod wrażeniem zwycięztwa stronnictwa katolickiego w Belgii, może upoważni katolików we Włoszech, brać udział w wyborach.

Londyn d. 5. lipca. Finansowi delegaci konferencyjni odbyli wczoraj popołudniu naradę pod przewodnictwem Childersa; byli także obecni Blum basza (egipski) i Tigram basza (turecki).

Paryż d. 5. lipca. Lifongpao konferował wczoraj z Ferrym. Jak słychać, zaprzeczył on wszelkiemu zamiarowi nieprzyjacielskiemu i oświadczył, że Li-Hungczang nic nie ma wspólnego ze sprawą langsońską.

Sofia dnia 5. lipca. Dyplomatyczni ajenci niemiecki, angielski, austrjacki, moskiewski i rumuński wyjechali z Tirnowa, pozostali włoski, francuski i grecki. Pogłoski o aresztowaniu Karawelowa z powodu mów buntowniczych nie mają podstawy; przebywa on ciągle w Tirnowie.

Tulon dnia 4. lipca wieczór. W ubiegłej dobie zmarło 12 osób na cholerę a 12 świeżych chorych przyjęto do szpitalów.

Haaga dnia 5. lipca. W Izbie wyższej oświadczył rząd hollenderski, że na obrady nad projektem ustawy co do rejencji zamyśla wyznaczyć sierpień. Rząd dąży do ograniczonej rewizji konstytucji.

Hongkong d. 5. lipca. Biuro Reutera donosi: Według chińskich relacyj o sprawie langsońskiej, kolumna francuzka wezwała miasto Langson do poddania się, czego załoga odmówiła, niemając ku temu instrukcji, poczem dano jej termin trzydniowy. Po upływie tego terminu uderzyli Francuzi na Langson, ale zostali odparci z wielkiemi stratami, pięciu oficerów francuzkich dostało się do niewoli.

Paryż d. 5. lipca. W depeszy swojej do ministra marynarki obstaje Rochard przy tem, że epidemia w Tulonie już przeszła w ostatni okres, i będzie trwać przez czas upałów, ale coraz bardziej łagodniejąc. Doradczy komitet sanitarny wnosi odłożyć uroczystość bastyliową (14. b. m.).

Paryż d. 5. lipca. Ferry, wysilony pracami parlamentarnemi, wypoczywa zupełnie, wsze lakoż konferował z Waddingtonem.

Londyn d. 5. lipca. Gladstone z powodu lekkiej niedyspozycji nie był wczoraj obecnym na posiedzeniu Izby posłów.

Wiedeń 5. lipca. (Z c. k. zakładu meteorologicznego.)

Wiatr zmienny. — Przeważnie pogoda. — Sucho. — Ciepło. — Skłonności do burzy.

Przyjechali d. 5. lipca 1884.

Hotel ŻORŻA: S. hr. Grocholski z Wołynia, F. Wohlfart z Kurzan, T. br. Wasylko z Wiednia, S. Szczepanowski z Słobody rung., M. Fedorowicz z Słobody, J. Bałoz Antoniewicz z Grochowic.

Hotel WARSZAWSKI: K. hr. Łoś z Kulmatycz, A. Radecki z Nagorzan, Z. Dobrzyński z Jastrzębi, Z. Obertyński z Uhnowa, J. Grossmann z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: A. Błażowski z Targowicy, E. Rolikowski z królestwa Polskiego, P. Leliński z Dębicy, M. Bohosiewicz z Bukowiny, A. Minkiewicz-Wysoczański z Moskwy.

Hotel EUROPEJSKI: J. ks. Czartoryski z Wiązowicy, A. Głogowski z Bojaniec, A. Ruszczyński z Czortkowa, S. Znamirowski i dr. S. Olszewski z Gorlic, dr. Bergman i J. Bruck z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE
od 20 maja 1884
podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min. 32 popoł. pociąg kurjerski, o godz. 11 min. 3 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 55 rano i o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 12 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 popoł. pociąg kurjerski, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed południem pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1. min. 7 popołudniu pociąg kurjerski, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po południu pociąg kurjerski, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 5. lipca 1884.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę				
bez kuponu bieżącego bez dywidendy				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	273	—	276	—
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	186	75	190	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	286	—	290	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238	—	243	—
2. Listy zastawne za 100 złr bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	65	100	65
„ „ „ 4 „ „	92	75	94	25
„ „ „ 5 „ okres	99	65	100	65
„ „ „ 4 „ „	87	—	88	—
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ „	97	75	98	75
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99	65	100	65
„ krajowego 4½% w. a.	90	75	91	75
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	—	102	—
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	—	103	25
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	75	91	75
5. Losy.				
Miasta Krakowa	17	50	19	25
„ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.64		5.74	
Dukat cesarski	5.68		5.78	
Napoleondor	9.63		9.73	
Półimperjał rosyjski	9.93		10. 3	
Rubel rosyjski srebrny	1.54		1.64	
„ „ papierowy	1.21¼		1.23¼	
100 marek niemieckich	59.35		60.—	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 5. Lipca. 1884.
godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	59.—	Węg. akcje kr.	304.50
Anglo-Austr.	110.—	Unionsbank	105.—
Kolej Kar. Lud.	276.50	Nordbahn	249.—
Kolej Połud.	147.50	Kolej Alföld.	177.50
Kolej p. Elżb.	318.—	Kolej lw.-czern.	187.75
Węg. Nordostb.	164.25	Wied. Comunal	125.50
Węg. obl. p. zł.	102.—	Elbetal.	184.—
Węg. cis. losy r.	115.—	Losy tureckie	20 —
Zł. ren. węg. 4%	91.35	Bankverein.	105.80
Ros. rubel. pap.	1.22.¼	Losy węgier.	115.—
Galic. indemn.	101.25	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: sprzyjające.

Wiedeń, dnia 4. lipca
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	303.80	Anglo-austrj.	109 —
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	146.30
Unionsbank	104.60	Napoleondor	9.67½
Rossyj. bankn.	1.22¼	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 4. lipca
godzina 4 minut 52 po południu.

Rosyjsk. bankn.	204.90	Akcje kredyt.	508.—
Lombardy	247.—	Galicyjskie	115.40
Poż. wschod.	59 60	Austr. bank.	167.75

Wiedeń 3. lipca.

	płacą	żąda
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pr. [illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Inne publiczne papiery.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żąda
Galicyjski bank hipoteczny po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żąda
Listy zastawne (za 100 złr.)		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żąda
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (sztuki).		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 marek	[illegible]	[illegible]
Frankfurt 100 marek	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 marek	[illegible]	[illegible]
Londyn 100 funt. sterl.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 franków	[illegible]	[illegible]

Świeże transporta!

Sznurówki paryzkie, PARASOLKI, kryzy, krawaty, piękne **frędzle** szuelowe, Marabou do żałoby **Krepy Grenadine Krepy angielskie** *Kryzy, Szaliki, Żaboty,* **Parasolki, Pończochy,** Żałobę na kapelusze męzkie poleca najtaniej

W. Bystrzonowski we Lwowie i Filia w Krynicy.
8096 4 10

MLOCARNIA

czterokonna piętrowa z wialnią i wytrząsaczami, wraz z kieratem żelaznym, w zupełnie dobrym stanie, z powodu, że jest za mała do miejscowej potrzeby, jest zaraz za cenę 400 zł. do sprzedania.

Potrzebujący zechce się zgłosić do Zarządu dóbr Nowosiółka poczta Jazłowiec.
3121 3—3

Jan Guttmann

handlarz win i posiadacz winnic **w Werschetz,** (w połud. Węgrzech), poleca swoje ponownie premiowane **białe, Schiller, i czerwone**

wina górskie, z różnych lat. 2982 5—10
Cenniki na żądanie franco.

Słowowicę

gwarantowaną prawdziwą i niesfałszowaną wyśmienitej jakości, wysyłam w 5litrowych baryłkach, okutych żelaznemi obręczami po cenie 5 zł. wraz z baryłką franco do wszystkich stacji pocztowych.

JULJUSZ FERBER, Nengradiska, Slawonia.
2607 4—?

DESEROWE WINA

silne, naturalne słodkie w 4 litr. beczułkach opłatnie z opakowaniem, cłem i posyłką:

		zł.	ct.
wyborne	Marsalla	5	15
„	Cipro Stravechio	5	5
„	Malaga stare	6	—
„	Malvoisie	6	45
„	Lacrimae	6	84
„	Dalmatyńskie (czerw.)	2	10
„	Rum Jamaika stary	4	50

wysyła za zaliczką GUISEPPE LICHTENSTERN w Tryjeście, Via Squero Nuovo 7B. 2108 1—3

Każdy nagniotek,

narośl rogową i brodawki usuwa w krótkim czasie **pewnie i bez bolu** jedynie za pomocą posmarowania pendzlem, **sławny i uznany środek**, preparowany jedynie prawdziwie w aptece Radlanera — Karton z flaszeczką i pendzlem 50 ct. Z powodu naśladowania tego środka, nie mającego żadnego skutku, należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego „środka na nagniotki" RADLAUERA z **Czerwonej apteki w Poznaniu.** We Lwowie w apt. Zygm. Ruckera i H. Blumenfelda. 2961 2 12



Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU i NA PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy ekspertowej Gottfr. Crumer, Wilh. Mayer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, zł. 500, 550, 600 do 650. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350. Pianino od 350 do 600 zł. Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.



Fabryka wózków dla dzieci i welocypedów L. BAUMANA we WIEDNIU, IX. Währingerstrasse Nr. 52.
Wózki dla dzieci od 5 zł. 50 ct. wyżej. Moje wózki kołyskowe [illegible] Cena 8 zł. 75 ct. [illegible] od 2 zł. i wyżej. [illegible]

Wiedeń. — Hotel Métropole

Ringstrasse, Franz Josefs Quai.

Wielki Hotel pierwszorzędny. 2894

300 pokojów i salonów (od 1 zł. i wyżej), **winda dla osób**, czytelnia, zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów. „Pyszny dziedziniec oszklony". Kąpiele dunajowe i biuro telegraficzne w hotelu. Przystanek tramwajowy przed domem. Omnibusy hotelowe na dworcach. Zamieszkanie na dłuższy czas po umiarkowanych cenach.

Z. Speiser, dyrektor.

UWIADOMIENIE!!

Z dniem 1. lipca 1884 roku opuścił prasę bogato illustrowany cennik

ALFREDA DZIKOWSKIEGO
GŁÓWNEGO MAGAZYNU BRONI 3144 1 6
ul. Karola Ludwika l. 1 we Lwowie
wiele nowości z działu myśliwstwa
ceny znacznie tańsze jak przedtem
Cennik odsełam na żądanie gratis i franco.

Osuszenie wilgotnych pomieszkań w 5 do 8 dniach

za pomocą c. k. wyłącznie uprzywil.

ANTIHIGRASMY

podług metody sprawdzonej pięcioletniem doświadczeniem. Kwadratowy metr osuszenia kosztuje we Lwowie 1 zł. Dokładnej informacji i szczegółowego cennika robót udziela podpisany wynalazca i lwowskie składy tapetów (obić) pp. Jürgensa, Haasa i Spółki „Orientu".

JAN TOPOLNICKI we Lwowie na Wulce l. 3.

Nowo urządzony składnasion i krzewów

połączony z zakładem ogrodniczym

EDMUNDA F. RIEDLA

we Lwowie, przy placu Marjackim, pod l. 10,
poleca 3145 1—6

nasienie RZEPY ściernianki
białej, okrągłej, lub długiej, kilogram 1 złr.

TURNIPS (rzepa) prawdziwy angielski,
w 4 gatunkach, kilogram po złr. 1.40 i 1.50.

Cenniki na żądanie franco.

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodości i wybryki.



Dr. Wruna proszek peruański

wyrabiany z ziół peruańskich.

Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych, a temsamem u mężczyzn impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onamię, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywem, drzeniu nerwowemu w rękach, nogach i niedokrewności i t. p.

Wszystkie wyżej wynienione choroby niemogą być tak dalece zapomocą żadnego dotąd w medycynie znanego środka zupełnie wyleczone, jak przez dr. Wruna proszek peruański; za nieszkodliwość gwarantuje się.

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 zł. 80 ct. 2793 36—?

Skład we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt. pod Gwiazdą P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka, w Czerniowcach u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt. J. Jamrogiewicza. — Jeneralny ajent we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II, Kaiser-Josefstrasse II.

Biuro wywiadowcze nauczycielskie Z. Krzyżanowskiej

Lwów ulica Wekslarska l. 4.
poleca

Nauczycieli prywatnych, **nauczycielki** różnego stopnia wykształcenia, **bony** różnej narodowości, towarzyszki do podróży, nauczycielki na wakacje tylko, rządczynie i opiekunki dla małych dzieci oraz panny służące.

Przyjmuje każdego czasu panienki uczące się i do różnych Zakładów uczęszczające na stół i stancję. Zapewnia takowym macierzyńską opiekę, pomoc w naukach, lekcje języków i muzyki i wygodne umieszczenie blisko Zakładów naukowych, za bardzo mierne wynagrodzenie.

Zaraz do nabycia majątek ziemski

pół mili od kolei, 300 m. ziemi ornej zkomasowanej koło domu, 40 m. łąk, 260 morgów lasu i pastwisk, dom mieszkalny i oficyny wygodne, dobre, budynki gospodarcze dobre, po części nowe i dostateczne, kompletny inwentarz martwy i do 60 sztuk inwentarza żywego wraz z zasiewami: 72 mor. pszenicy, 60 m. żyta, 20 m. kukurudzy, 100 korcy kartofli, 50 m. owsa, 30 m. koniczyny, 18 m. jęczmienia i wyki, 8 m. grochu. 30 000 złr. banku Tow. kred. ziemsk. może zostać. Suchy dochód z karczmy i młyna 1200 złr., z paszy 2000 dni roboczych. 3102 2—6

Z powodu odebrania dziedzicznego majątku jest do nabycia pod bardzo przystępnemi warunkami.

Bliższą wiadomość udzieli **Biuro wywiadowcze J. Birklego,** we Lwowie, Rynek l. 26, I. p.

Ces. kr. wył. upr.

Ekstrakt orzechowy do farbowania siwych włosów

wynalazku **A. Maczuskiego** perfumera **w Wiedniu,** Kärntnerstrasse, **26.**

C. k. wyłącz. **środek** ten do **farbowania włosów,** nadający siwym włosom trwałą barwę **czarną, brunatną** lub **blond** sporządzony jest li tylko z substancji roślinnej, t. j. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego płynnego	zł. 3
1 słoik pomady orzechowej	zł. 2
1 flakon olejku orzechow.	zł. 1

W prawdziwym gatunku nabyć można **w perfumerji Maczuskiego,** w Wiedniu, Kärntnerstrasse, 26. tudzież we Lwowie u Zyg. Ruckera aptekarza. 3073 26—?

Ia Tektura do pokrycia dachów

w zwitkach

maź z węgla kamiennego maź asfaltowa, gwoździe do przybijania tektury itp. Mączka z kości mielonych i nadfosfat, gips pognojowy, poleca po najtańszych cenach

Alfred Rassl, w OPAWIE.

Wskazówki o konstrukcji dachów tekturowych i wzorki gratis i franco.
3106 1—3

Skład fabryczny

farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych,—oraz

Handel Materjałów

Hübner i Hanke,

we Lwowie, Rynek,
poleca:

Farby olejne **zupełnie do użycia gotowe,** do malewania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ógrodowych i gospodarskich narzędzi rolniczych i tp.

Farby olejne-lakierowe i bursztynowo-lakierowe.

Masę do zapuszczania podłóg, własnego wyrobu, w najleps. gatunku.

Lakier do podłogi.

Lakier do tablic szkolnych.

Najwyborniejsze lakiery powozowe, prawdziwe angielskie, z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie, **wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.**

Farby suche, wszystkie gatn. anilinowe, **do farbowania** materyj, drukarskie, bronzy, (proszek złoty), złoto w arkuszach, roślinne w płynie, dla introligatorów, tuszowe akwarelowe w gwiazdkach i laseczkach, akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach, do malowania porcelan, olejne w tubkach do robót artystycznych.

Środki do retuszowania, olejki i weraiksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków: smarowidło do osi żelaznych, oliwa do maszyn, tear gazowy,

cement, gips, kit, asfalt, antimerulion, kwas karbolowy i inne środki desinfekcyjne.

Przyrządy piwniczne: szpunty i czopy do beczek, korki do butelek, kapsle do butelek, masa do lakowania butelek, maszyny do korkowania butelek, „ „ beczek, korkociągi, maszyny do mycia flaszek, pipy do beczek.

Artykuły gumowe: kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu; płyty gumowe i t. p., — **prześcieradła gumowe.**

Pasy do maszyn i młocarń, z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.

Gurty do maszyn, węże konopne.

Rury cynowe i ołowiane.

Śrót, lotki i kule

Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfera i pieprz biały.

Artykuły toaletowe, mydła toaletowe Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.

Lak do pieczętowania.

Atrament do pisania, do hektografii, czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.

Farby do stampilij, guma i karuk rozpuszczone.

Kit do szkła i porcelany.

Smarowidło nieprzemakalne na skórę.

Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.

Tłuszcz do broni.

Lakier do bucików czarny, złoty, mieniący.

Czernidło do skór.

Apretura do konserwowania i t. p.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Od jesieni roku 1884, we własnym domu, Rynek, l. 38.
3076 13—?

H. Bunzla elastyczne pióra, sporządzone według wskazówki c. k. nadwornego kaligrafa Bunzla, odznaczają się z powodu swej



wyśmienitej konstrukcji i jakości, posuwają się nader łatwo po papierze i są bardzo tanie. Do nabycia w handlach ... **skład w Pradze, I. Bergstein 14.** Do każdego pudełka dołącza się prospekt i przepis użycia. 2128 1—8

Dr. ADAMA MAJEWSKIEGO 3084 1—?

Zakład wodoleczniczy we Lwowie, (w Kisielce)

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody, jak i przyjemnych przechadzek, przyjmuje chorych na mieszkanie z **zupełnem zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8, i po południu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza Zakładu.

Równocześnie otwarte KĄPIELE CIEPŁE. TUSZE dla publiczności.

Stachiewicz & Abrysowski

Magazyn towarów bławatnych i płócien — Bazylego Towarnickiego Następcy

Na sezon wiosenny i letni:

MATERJE WEŁNIANE
Jedwabie
AKSAMITY
KASZMIRY
Batysty i satyny
Fulary i kretony
Zefiry

we wszystkich możebnych wyrobach **po najumiarkowańszych cenach** polecają

Stachiewicz & Abrysowski
Bazylego Towarnickiego Następcy
we LWOWIE, RYNEK l. 32.

Lwów, Rynek l. 32.

Bergera medycz. i hygien. mydła.

Bergera medyczne mydło maziowe.

zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, i papry we włosach. BERGERA MYDŁO MAZIOWE zawiera 40 prc. smoły drewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.

Przy uporczywych cierpieniach używa się także

Bergera mydła maziowo-siarkowego

które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych.

Łagodniejszem „mydłem smołowem" do usunięcia wszelkich

nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do mycia i kąpania w codziennem użyciu jest:

Bergera glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35% glyceryny i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych i hygienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:

Bergera medyc. mydło naftolowe i naftolowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający w „cierpieniach skórnych", i tam stosowny, gdzie nie można użyć smoły z powodu zapachu. Cena 50 ct.

Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.

Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i piegi.

Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzania skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.

Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.

Bergera mydło żółtkowe 35 ct. na papry w głowie i brodzie.

Bergera płynne mydło żelaziste 50 ct. doskonałe do leczenia ran.

Bergera mydło żółciowe 35 ct. na plamy wątrobiane i piegi.

Bergera mydło glicerynowe 25 ct.

Bergera mydło żywiczne 35 ct. przeciwko cierpieniom gośćc i reumat.

Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.

Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syflitycznych.

Bergera mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.

Bergera mydło tranowe 35 ct. na choroby skrofuliczne.

Bergera mydło piaskowe do nacierania skóry.

Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe.

Bergera mydło siarkowe 33 ct. na pryszcze.

Bergera mydło siarkowo piaskowe 35 ct. na wyrzuty skórne.

Bergera mydło siarkowo-mleczne 40 ct. na wągry, piegi i liszaje.

Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.

Bergera mydło storaxowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. Cena 40 ct.

Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.

Bergera mydło tymołowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Zaleca się prócz tego nowo zaprowadzone:

Bergera medyczne mydło na zęby

najlepszy, najdoskon. i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Cena paczki 35 ct.

Z polecenia znakomitych klinikôw sporządza się **Bergera mydła medycynalne i hygieniczne** bardzo ściśle i są zawsze dokładnie dozorowane. W interesie skuteczności leczniczej uprasza się, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł BERGERA.

Fabryka i główna ekspedycja: G. Hell & Comp. w Opawie, premiowane dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883. — Główne składy wszystkich bergerowskich mydeł we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Henryka Blumenfelda. Składy większej części mydeł we wszystkich aptekach. 1048 6—?

Wiedeń Hotel „Stadt London" Wiedeń

I. Bezirk, Fleischmarkt 22.

Położony w centrum Śródmieścia, vis-a-vis ces. król. głównej poczty, w pobliskości Ringstrasse, parku i niedaleko przystani okrętów parowych.

I. i II. piętro, pokoje od ulicy, łóżko od 1 złr. 50 ct. do 2 złr.
I. i II. „ „ „ 2 łóżka od 2 złr. 50 ct. do 3 złr.
I. i II. „ pokoje od podwórza, łóżko 1 złr.
I. i II. „ „ „ 2 łóżka 2 złr.
III. piętro, pokoje od podwórza, łóżko 75 ct.

Usługa się nie liczy.

Restauracja i kawiarnia zaopatrzona w liczne czasopisma we własnym zarządzie. — Uprzedzająca obsługa. 2771 5—10

O liczne względy uprasza z poważaniem

Th. Nadermann.

Styryjskie krajowe uzdrowisko

Rohitsch-Sauerbrunn

Niższa Styrja. Stacja kolei południowej **Pöltschach.**

Sławna szczawa, zawierająca sól glauberską, kąpiele stalowe, kuracja zimną wodą, kuracja żętyczna. Głównie na uleczenie chorób organów trawienia. — Pyszny pobyt. — Pora kąpielowa od maja do października. — Prospekty i zamówienia na pomieszkania w dyrekcji. 2363 b 9—10

Doniesienie dla podróżnych.



P. T. podróżującym, którzy życzą sobie przedsiębrać dalekie podróże, a to do Anglii, Ameryki, Afryki, Anstralji donoszę, że mogą w mojem biurze do jazdy światowej nabyć bezpośrednich biletów tak na koleje europejskie, jakoteż na koleje innych części świata, niemniej na wszystkie parowce pocztowe świata, po cenach urzędowych.



Nabyć można u mnie wszystkie monety, banknoty i przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta handlowe. Objaśnienia co do kosztów podróży itp. gratis.

Arnold Reif, we Wiedniu, I. Pestalozzigasse 1.
2941 40—?

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3, Filia przy ulicy Halickiej l. 25 i w Krakowie, Sukiennice 20.

poleca

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon zł. 1.50; pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 i zł. 1, najprzedniej. (potrójną) flak. ct. 40, 80 i zł. 1.50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct. 3060 1—?

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5ma medalami zasługi.

Kąpiele Landeck.

Stacje kolejowe: Glatz, Camenz, Patschkau. Od setnych lat znane termy siarczane, natrinmowe o 23½ R. wskazane szczególnie w chorobach kobiecych i nerwowych. Zdroje do picia, baseny kąpielowe i kąpiele szlamowe, tusze wewnętrzne i zewnętrzne, apencelska żętyca, rzymskie kąpiele; wszystkie obce wody mineralne 1400 st. nad powierzchnią morza; od północy i wschodu ochronione wzgórzami. Klimatyczne uzdrowisko. Pyszne i rozległe spacery lesiste przy zakładzie. Przeszło 6000 osób odwiedza kąpiele. Koncert, teatr, codziennie, reunione tygodniowe. Pora od 1. maja do października. 2768 7—10

Jako papier wartościowy pierwszego rzędu
polecam do kupienia

5prct. listy zastawne

Peszteńskiego węg. banku komercjalnego

Kapitał akcyjny	złr.	5.000.000
Fundusz reserwowy	„	370.000
Fundusz zapewniający	„	500 000
Wartość hipotek	„	38,600.000
Całkowita gwarancja	„	44,470 000
Listy zastawne w obiegu tylko	„	10,019.000

Te listy zastawne, które żadnemu nie podlegają podatkowi, mogą być prawnie używane do lokowania kapitałów gmin i korporacji, do lokacji pieniędzy pupilarnych i depozytowych jakoteż kaucji wojskowych i cywilnych. Pewność tych listów nie podlega więc najmniejszej wątpliwości.

Jako bardzo ważne nadmieniam, że już płatne i przez niewiadomość nieinkasowane kapitały wylosowanych listów i nadal aż do odbioru oprocentowane zostają. 3188 1—3

Te listy zastawne sprzedaje po urzędowym kursie dziennym (teraz 99.50).

August Schellenberg
dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

M. BEYER i Spł.

Nowo otworzony

Skład fabryczny

płócien, towarów adamaszkowych i bielizny,

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika,
liczba 1, (róg ulicy Kopernika),

poleca swój najobficiej zaopatrzony

skład kompletnych wypraw ślubnych,

bielizny damskiej i męzkiej w każdej wielkości, dalej bielizny dla chłopców i dziewcząt od 2 lat począwszy, tudzież wypraw dla mamek i nowonarodzonych niemowląt.

Wszystkie u nas na składzie znajdujące się towary, pochodzą z naszej własnej fabryki, z tego zatem powodu możemy je zbywać po najtańszych cenach

M. Beyer i Spł.

Główny skład we Wiedniu, Spiegelgasse. 11. Filje: w Krakowie, Sukiennice, „ w Tryeście, Corso nr. 3—607.

WODA GORZKA FRANCISZKA JÓZEFA

działa już w małych dawkach rozwalniająco.
Prof. Biesiadecki we Lwowie.

Nie sprawia żadnych uciążliwości
Prof. Bamberger we Wiedniu.

Jest skuteczniejsza od innych wód gorżkich
Prof. Leidesdorf we Wiedniu.

Należy wyraźnie żądać: *Składy wszędzie.*

FRANCISZKA JÓZEFA WODY GORŻKIEJ.
Dyrekcja wysyłki w Budapeszcie.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej"